Nr 38. Kraków, dnia 19 września 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . 4 K za granicą . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

By stanąć, jako jeden naród!...

Niema w historyi świata przykładu, by naród jaki przechodził taką straszliwą tragedyę, jaką obecnie przeżywa naród polski. Na całym obszarze polskiej ziemi sroży się największa w dziejach wojna;

Dopóki wojna się toczy, dopóki rezultat jej nie jest znany, dopóty wszelkie szafowanie obietnicami byłoby przesądzaniem przyszłości. Jak takie przesądzanie jest niebezpieczne, tego najlepszym dowodem odezwa wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków i dzisiejsze położenie wojenne Rosyi. Jeżeli jednak ta wojna jest dla nas, zwłaszcza dla Polaków w Galicyi, popularną, to nietylko dlatego, że chcemy okazać swoją wdzięczność szlachetnemu monarsze, który nam dał swobodę rozwoju i państwu, w którem mieliśmy znaczenie, ale także dlatego, że wierzymy, iż zwycięstwo Austro-Węgier i Niemiec spowoduje zasadniczą zmianę naszego bytu jako całości, że mocarstwa centralne rozwiążą sprawę polską w sposób dla nas korzystny, bo takie rozwiązanie leży w ich własnym interesie. W to wierzymy. Tą wiarą ożywione pułki polskie w armii austryackiej i bohaterskie drużyny naszych legionistów biją się jak lwy, obficie własną krwią zraszając tę polską ziemię, o której wolność walczą, walcząc w obronie mocarstw centralnych.

Od kilku tygodni całe Królestwo Polskie zostało wyrwane z rąk Rosyan. Cała ta ogromna dzielnica Polski znalazła się w rękach sprzymierzonych armii. Znikły kordony, naród polski zbliżył się do siebie, bo padły zapory, które go rozdzielały. Jeżeli dawniej trudno było myśleć o porozumieniu z Królestwem, o wspólnem porozumieniu się wszystkich dzielnic co do stanowiska wobec wojny, to dzisiaj przeszkód w tym kierunku już niema.

Takie porozumienie, takie zjednoczenie się całego narodu i solidarne jego wystąpienie, któreby musiałoby być skutkiem tego porozumienia, dałoby nam ogromną moralną siłę i zaważyłoby niewątpliwie na szali, gdy po skończonej wojnie decydować się będą nasze losy, a nawet już podczas tej wojny.

Chwila jest poważna. Wymaga ona od całego narodu wielkich decyzyi. Tych decyzyi nie można powziąć przed porozumieniem się przedstawicieli całego narodu. To więc porozumienie się jest, naszem zdaniem, w obecnej chwili jedną z najpilniejszych spraw, których załatwienia odwlekać nie wolno.

Mamy nadzieję, że czynniki polityczne w Galicyi w pełnem zrozumieniu powagi chwili podejmą kroki do urzeczywistnienia myśli, którą tutaj rzucamy. Im prędzej ta myśl się urzeczywistni, tem lepiej.

Sprawa polska.

Znany węgierski polityk, były minister, hr. Juliusz Andrassy zamieścił w niedzielę w największem piśmie wiedeńskim „Neue Freie Presse“ znamienny artykuł pod tytułem: „Kwestya polska“. Artykuł to niesłychanie znamienny właśnie ze względu na to, że go pisał Węgier i na to, że głos tego Węgra nie przebrzmiewa bez echa nawet poza granicami Austro-Węgier. Najważniejsze ustępy tego artykułu przytaczamy poniżej:

„W sprawie polskiej — pisze hr. Andrassy — trzeba się trzymać trzech stałych punktów.

Pierwszym z tych punktów jest to, że **mocarstwa centralne w razie zwycięstwa muszą oderwać Polskę od Rosyi.** Jan Napoleon Bonaparte, tak i my upatrywaliśmy słabość Rosyi w niezadowoleniu Polaków. Dużo w tej sprawie zmieniła polityka Bismarka. W przyjaźni niemiecko-rosyjskiej Polacy widzieli grób swojej wolności, co musiało wpłynąć na stosunek Polaków do Rosyan i wywołać prądy moskalofilskie. Ostatecznie jednak Polacy oświadczyli się przeciwko Rosyi.

Drugi stały punkt jest następujący: Oderwaną od państwa rosyjskiego Polskę należy w taki sposób związać z Europą, ażeby mogła stąd czerpać jak największą siłę żywotną. Oswobodzona Polska musi znaleźć się w takiem prawno-polityyznem położeniu, które byłoby lepszem, niż położenie dotychczasowe i które Polacy uznaliby za godne przelania krwi w razie potrzeby. Trzeba tej okoliczności poświęcić szczególną uwagę, gdyż przez rozsądną i trafną politykę otrzymamy w Polsce jak najpewniej nową żywą siłę, nową podporę.

Trzecim stałym punktem jest przekonanie, że **nie można mówić o zupełnie niezależnem Królestwie Polskiem.** Niezawisłe państwo polskie, wciśnięte pomiędzy trzy wielkie mocarstwa, byłoby niejako piłką w rękach trzech potęg. Polacy, podobnie jak Węgrzy, muszą być w związku prawno-państwowym z innem państwem.

Polacy posiadają z pewnością dosyć politycznego zrozumienia, ażeby nie pragnąć restauracyi tronu Jagiellonów. Nie liczyliby się z powagą chwili, gdyby po dzisiejszym boju tytanów oczekiwali, że zgodzilibyśmy się na rozwiazanie kwestyi polskiej w sposób dla nas

niekorzystny. Mamy tylko dwojaki wybór: **czy oswobodzona Polska ma pozostać w związku z Niemcami, czy z Austro-Węgrami.**

Ale nieodzownym warunkiem zadowolenia Polaków jest to, ażeby **oswobodzona Polska nie została podzieloną pomiędzy państwo niemieckie i austro-węgierskie,** lecz ażeby w każdym razie przynajmniej w swojem „gros" tworzyła jedno ciało państwowe — i to nie jako zaanektowana i podrzędna prowincya, lecz jako zabezpieczona **indywidualność prawno-państwowa z polskim charakterem narodowym i z polskim rządem.** Gdyby została przyłączona do naszej monarchii, musiałaby utworzyć z Galicyą **jednolitą całość.** Oswobodzenie Polski nie powinno wywołać wrażenia nowego podziału tego kraju, radość ze zrzucenia jarzma rosyjskiego nie powinna być zaćmiona bolem nowego podziału, a tęsknota do połączenia się nie może usunąć na drugi plan życzenia większej wolności".

Przegląd polityczny.

Przesilenie w Rosyi. Zabiegi Dumy, aby uzyskać jak najwięcej praw i uczynić Rosyę państwem konstytucyjnem, trwają w dalszym ciągu. Klęski, poniesione przez Rosyę, wywołały nawet we wstecznych kołach politycznych zmianę nastroju. Taki naprzykład Puryszkiewicz, szowinista rosyjski pierwszej klasy, do niedawna okropny polakożerca, dzisiaj jest postępowcem, mówi głośno o odbudowaniu Polski i t. d. Utworzył się już w Dumie blok, obejmujący na 439 posłów 315 członków, czyli stanowiący olbrzymią większość. Ten blok, w którym pod wrażeniem klęsk Rosyi i pragnienia powetowania ich, znaleźli się obok siebie socyaliści, kadeci, dawni a obecnie nawróceni wstecznicy i inne grupy, domaga się przedewszystkiem utworzenia gabinetu, mającego zaufanie całej Rosyi, a więc parlamentarnego, odpowiedzialności ministrów przed Dumą, wydania powszechnej amnestyi, zaprowadzenia demokratycznych reform gospodarczych i politycznych, wolności dla prasy i stowarzyszeń, usunięcia ucisku małych ludów.

Najzaciętsi, ale najwpływowsi wstecznicy występują przeciwko temu przekształceniu Rosyi i dotychczas przesilenie trwa, choć już jest pewnem, że Goremykin ustąpi, a miejsce jego zajmie minister wojny Poliwanow. Car pod wpływem powagi sytuacyi wojennej zaczyna się zbliżać do Dumy, daje posłuch głosom bloku w Dumie, że tylko współdziałanie rządu z ludem, usunięcie przedajnej i niedołężnej biurokracyi i wprowadzenie w życie konstytucyi uchroni Rosyę od katastrofy. Zażądał on nawet, aby komisya Dumy dla obrony kraju wysłała swoich delegatów na front bojowy. Jak widać, klęski rosyjskie mogą istotnie przynieść ludowi rosyjskiemu wolność.

Z Włoch. Rząd włoski widocznie dla uspokojenia narodu i dla ukrycia przed nim dotychczasowych klęsk włoskich, zajmuje się obecnie pociesznemi sprawami. Onegdaj rada ministrów obradowała nad sposobem administracyi na terytoryach austryackich, które mają być zdobyte. W sali posiedzeń parlamentu włoskiego zarządziła rada ministrów przebudowę w celu wstawienia nowych krzeseł dla posłów z południowego Tyrolu, z Pobrzeża i z Istryi. Byłoby to naprawdę komiczne, gdyby nie było tragiczne, boć przecież Włosi dotąd nie uzyskali ani jednego sukcesu i kiedyś lud włoski dowie się o tem, że go oszukiwano. — Rząd włoski postanowił nie wysyłać swoich wojsk na Gallipoli i nie brać udziału w zdobywaniu Dardaneli, natomiast podobno ma wysłać wojska na front francuski.

Z Anglii. Najważniejszą obecnie w Anglii sprawą jest stworzenie wielkiej armii. Znaczna część polityków i prasy domagą się wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, której tam dotychczas niema. Kongres robotników uchwalił onegdaj zaprotestować przeciw agitacyi za powszechną służbą wojskową. Wobec tego, że klęska czwórporozumienia, a więc i Anglii, jest coraz jaskrawszą, zdaje się, że rząd angielski mimo to zdecyduje się na wprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Anglia potrzebować będzie wogóle coraz więcej wojska, bo w Indyach wybuchły już poważne rozruchy, przyszło nawet do bitw powstańców z Anglikami, a również w Persyi niektóre plemiona wystąpiły zbrojnie przeciw Anglikom, ponadto zaś w Europie również Anglicy potrzebują armii.

Wieści z Warszawy.

Jak wiadomo, Warszawa po zajęciu jej przez wojska niemieckie, zdobyła się na niezwykłą tężyznę i zorganizowała życie publiczne w ten sposób, że zaimponowała nawet Niemcom. Centralny Komitet Obywatelski uchwalił zaprowadzić w Warszawie i w całym kraju nauczanie powszechne, zaprowadzić polskie sądy, dał podwaliny pod stworzenie polskiego szkolnictwa. Nauka w szkołach średnich i ludowych rozpoczęła się 6 września. Uniwersytet i politechnika mają być otwarte w październiku. Obecnie władze niemieckie wydały przepisy o szkołach, ustanawiające w szkołach ludowych polskich język wykładowy polski, w niemieckich i żydowskich niemiecki, w szkołach średnich zaś ustanawiające językiem wykładowym język niemiecki albo polski, a zakazujące we wszystkich szkołach nauki języka rosyjskiego. Szkoły oddano pod zarząd niemiecki, a temsamem Centralny Komitet Obywatelski został od szkolnictwa odsunięty. Polskie sądy obywatelskie zostały z rozporządzenia Hindenburga zamknięte i objęte przez władze niemieckie.

W niedzielę dnia 12 b. m. generał gubernator niemiecki Beseler **rozwiązał Centralny Komitet Obywatelski,** motywując rozwiązanie tem, że Komitet nie ograniczył się wyłącznie do działalności dobroczynnej, ale działał politycznie, zakładał szkoły, mianował sędziów i t. d.

Rosyjski uniwersytet warszawski został przeniesiony do Rostowa nad Donem, a politechnika do Saratowa.

W Warszawie brak dotkliwy chleba, spowodowany brakiem mąki. Brak również gazu. — W jednym z teatrów warszawskich wystawiono onegdaj po raz pierwszy „Kościuszkę pod Racławicami". Wyjazd i przyjazd do Warszawy jest obecnie niesłychanie utrudniony.

Ze ziemi mogił, krzyżów i zgliszcz.

Przez Królestwo Polskie przewaliła się wojna europejska w całej swojej najstraszniejszej grozie. Dzisiaj całe Królestwo to jeden wielki teren wojny, jedno ogromne pobojowisko, poprzerzynane na całej przestrzeni co kilka kilometrów rowami strzeleckimi, przegrodzone kolczastymi drutami, wśród których widać dymiące jeszcze tu i ówdzie zgliszcza wiosek, wsi i miast. Rosyanie w straszny sposób zaznaczali ostatni ślad swego nad tą polską ziemią panowania. Odeszli w chmurze dymu i blasku płomieni, zażegniętych barbarzyńską dłonią kozaków-podpalaczy, którzy z rozkazu naczelnej rosyjskiej komendy ogniem i pożogą wsi i miast polskich dokumentowali miłość Rosyi do Polski...

W krótkich słowach, o ile na to pozwalają ramy naszego pisma, postaramy się na podstawie nadesłanych nam informacyj dać Czytelnikom obraz, jak wygląda dziś Królestwo Polskie, ta ziemia mogił, krzyżów i zgliszcz.

Nad Nidą.

Zacięte walki toczyły się przez kilka miesięcy nad rzeką Nidą. Miasteczko Pińczów leżało w środku między walczącemi armiami, było też nieraz w dwóch ogniach. Naogół jednak ucierpiało nie wiele. Za to cała okolica przedstawia grozą przejmujący obraz. Znać, że tam ścierały się wrogie siły. Wsie w większej części zburzone, z dworów pozostały tylko kupy gruzów, świecące z daleka jak kościotrupy na pogorzeli.

Droga z Pińczowa do Skowronna gęsto usiana jest mogiłami oddzielnemi lub „bratniemi". Niewielki nasyp z ziemi, w którym tkwi spleciony z liści krzyżyk, zwiastuje, że tu spoczywają snem kamiennym, objęci wspólnem ramieniem śmierci, nieprzyjaciele... Tu leży trup konia, przy którym biesiadują całe zgraje psów... Tam widnieje kupka rdzewiejących szrapneli, do połowy zarytych w ziemi... A przed tą chatą, a właściwie przed jej śladami, siedzi pies i żałośnie wyje... I znać na każdym kroku śmiertelne zapasy... Tam, na górze, widnieją białe ścieżki. O, to nie ścieżki, to świeżo zasypane rosyjskie okopy.

Wieś Zakrzów... tyle razy o nią zawzięcie walczono — i bez rezultatu — szereg zgliszcz. Za wsią pola, jakby świeżo zorane. O tak — zorały je pociski.

Patrzymy z góry na okolicę: Nida wartko toczy swe wody, a nam smutek przytłacza serca; szerokiem kołem obiegliśmy Pińczów i widzieliśmy tylko zgliszcza i zgliszcza! Lecz nietylko nasza połać ziemi, którą zwiedziliśmy, tak wygląda. Tak wygląda nasza cała Polska, jak długa i szeroka. Cała nasza ziemia przesycona jest krwią. *L. W.*

Nad Bzurą i Rawką.

Kto raz widział te okolice — ten ich nigdy nie zapomni. Tutaj wojna wyryła swe straszliwe ślady na wszystkiem. Na nice wywrócona ziemia, zawieje piachu, błamy gliny, roztargane jałowce, sosny z urwanymi czubami, szkielety drzew, ciśnięte wściekłym szturmem, kozły drutów kolczastych. Szańce ścielą się bielą worków faszyny, przez które sypie się pasmo piasku. Okopy balami cembrowane, długie i smętne ulice, idące nad samym progiem śmierci, domy ludzi, którzy czuwali tu na krańcu życia przez długie siedem miesięcy wojennej doli. Oto pola, z których zdarto piękność wszelaką: pola złachane i pobrzydłe, pola z kupkami szarego, ocalonego z pogromu zboża. Oto las... Ciskały się w niego granaty i szrapnele tak długo, że niema już drzewa bez rany. Baba, w tęczowych pasach wełniaka, chodzi po lesie i zbiera grzyby. Nie ma już chałupy, ale są jeszcze grzyby. Grzyby i życie — ot co zostało.

A tam cmentarz. Biało lśniące krzyże i cisza, zgoda już na zawsze, łagodna, pobłażliwa obojętność. Kwiaty i chwasty wyrosły już bujnie na skopanej glebie, ale pamięć tu niczyja nie przychodzi, bo ci, co pamiętają, nie wiedzą, że to tu właśnie, u skrajów polskiego lasu, leżą opłakiwani.

Wsi już niema. Na całym pasie tym widać tylko czarne kominy, tam gdzie niegdyś były ciche wioszczyny. Do tych kominów wracają ludzie gromadnie, wracają spokojni i niezłomnie żywotni. Przychodzą z motykami, grzebią w kurzących gruzach, dostają z nich każdą całą cegłę, każdy kawałek niespalonego drzewa, składają to na bok, ostrożnie, jak skarb ocalony, zbierają wszystko, co się może przydać. Potem podnoszą głowy i chłodzą zapocone twarze na wietrze, który leci skróś pola, pełen młodości i obietnic. *M. Dabrowska.*

Lubelskie.

Lekka, falista płaszczyzna, przecięta smugami lasów — to pobojowiska Kraśnika i Niedrzwicy Małej. Okopów ziemnych po drodze nie mało; lecz w miarę, jak zbliżamy się do pól Kraśnika, ilość ich rośnie coraz bardziej. Z początku, rozrzucone na przestrzeni kilkunastu kilometrów, zaczynają gęstnieć, zbijają się w pasma, odległe od siebie o kilka kilometrów, by przejść wreszcie w sieć zwartą rowów strzeleckich, okopów, przyczółków, kurytarzy, łączników, pogmatwanych tak, jak kratki kanałów na Marsie. Żółte, gliniaste ściany robót ziemnych, jedne porosłe już chwastem i po części zasypane — to z bitew jesiennych; drugie świeższe, bardziej żółte i lepiej utrzymane — to ślady ofenzywy wiosennej — rozpostarły się, jak pomniki walk o każdy kilometr, o każde sto metrów nieledwie.

Okop, umocniony palisadą z okrąglaków. Przed tym okopem na sto kroków widać kopczyki żółtej gliny i wykopane dołki. Dalej o 200 kroków znów rzędy kopczyków, o 50 kroków jeszcze wysunięta trzecia ich linia. A dalej okop rosyjski. Kopczyki te sypała tyraliera nieznanego pułku i nieznanej narodowości... Wydobywszy się z cieśni bezpiecznych okopów, rwała naprzód w ogniu kul, szrapneli i granatów do ataku na bagnety. Tu przypadła do ziemi i okopała się w ogniu, by za chwilę porwać się znów dalej i przejechać śmiertelnych sto kroków. Były bitwy, w których prawie każdy kopczyk taki stawał się zarazem i grobem żołnierza. Lecz tu, na tem polu, tak być nie musiało. O sto kroków dalej znów się okopali. Tylko kopczyki już rzadsze. Nie wszyscy doszli... Dzisiaj tu cisza. Toż to już tylko pobojowisko. Takich kopczyków i krzyżyków tu pełno...

Całe okolice Lublina roją się od ludzi. Rzekłbyś, że odbywa się jakaś wędrówka ludów. Szosami, naprędce naprawianemi, ciągną równo, spokojnie, ale bez

miary i końca, treny armii. Setki wozów jadą jedne za drugiemi z żywnością i amunicyą dla wojsk, walczących na przedzie. Jadą kolumny, długie na dziesiątki kilometrów, jadą ciężarowe wozy samochodowe, jadą jaszczyki bateryj armatnich, jadą kuchnie polowe. Mijają się z nimi wozy Czerwonego Krzyża — to wracają ranni, idą długie zastępy wojska i idą jeńcy rosyjscy. A wśród tego chaosu łączą się z kolumnami trenów łańcuchy wozów, powracających z przymusowej włóczęgi ludności.

Gospodarze polscy idą przy koniach, a na wozach żony ich i dzieci, na stosach rzeczy, skrzyń, mebli, worków, garnków, doniczek z kwiatami, obrazów świętych, zabranych w pospiechu bez wyboru i namysłu — ot tak, co było pod ręką. Krowy, uwiązane za wozem, ryczą, psy głodne koło wozów wyją. I suną tak te wozy, spychane nieraz z drogi, odsuwane na bok przy mostach, czekając godzinami, aż treny lub armaty przejadą. Przedzielone powozami obywatelstwa wiejskiego, ciągną znów dalej, byle tylko wrócić do rodzinnej wioski... A iluż to z nich zgliszcza miast domów zastanie... Widziałem takich, co wracali z pod samego prawie Brześcia Litewskiego, a kres ich podróży, to wioska, aż gdzieś za Radomiem. Wędrówka ludów — wielka, straszna wojna.

„Czas“.

Nizina Bugu.

Nizina Bugu była od pierwszych dni wojny terenem ustawicznych walk. Od swych początków aż do ujścia na wartkich swych wodach niesie Bug żałosne skargi i obfite łzy nadbrzeżnych mieszkańców. Połamane drzewa w lasach, porytych okopami i poobwiązywanych kolczastym drutem, resztki ubrań żołnierskich, porozrzucane naboje — stwierdzają dobitnie, ile istnień ludzkich pokryły świeże mogiły, bielejące przy drogach i pagórkach leśnych. Może niejedna matka lub żona czeka wiadomości od tego, nad którego mogiłą szumi smutnie karłowata wierzba lub sosna polska. Stan ludności jest opłakany. Brak koni grozi niezaoraniem gruntu i niewiadomo, czy oziminy zasiane będą, bo stoją duże przeszkody — brak siły roboczej i zboża na nasienie. Ludność żywi się jedynie ziemniakami i resztkami zapasów, które starannie ukrywa. Do ogólnej biedy przyczynia się brak wszelkiej pomocy, gdyż niemal wszyscy ziemianie z tych stron w chwili ciężkiej porzucili bezradny lud na pastwę losu i tłumnie wyjechali do Rosyi. Pozostałe ich mienie stało się pastwą ognia, lub w brutalny sposób zrabowane zostało, bądź przez maruderów wojskowych, bądź służbę, której złych instynktów nie omieszkali obudzić niedobrzy ludzie. Pozostała ludność stoi bezradna.

Nadbużanin.

Przasnysz.

...Miasto, o które walczono z niesłychaną zaciętością. Długi czas było ciągle w ogniu. Zostały też z niego — ruiny. Ledwie kilkanaście domów uniknęło płomieni, ale wygląd ich jest opłakany. Wjeżdżający do Przasnysza ma wrażenie, że przeszedł tędy jakiś straszny orkan, połączony z trzęsieniem ziemi, który zniszczył wszystko, pozostawiając kupy gruzów i niedopałki części drewnianych zabudowań. Naokół miasta, jak okiem sięgnąć, zygzakowate linie okopów, rowów strzeleckich i podobnych zdaleka do szkółek drzew owocowych w porze zimowej — płotów kolczastych. Setki tysięcy rubli poszły w tę robotę, tysiące ludzi pracowało tu — a teraz zamokłe, ponure budowle ziemne obwalają się i zasypują. A ile to takich budowli znajduje się dziś na ziemiach polskich! Najmniej 5 procent naszej ziemi-matki zużyto na nie!...

Gdzie spojrzeć — ruiny i zgliszcza. Co nie spalone, to zrujnowane. Większa część wsi — to pogorzeliska.

I na to wracają ludzie, mieszkają w norach — i zaczynają pracę nad odbudową nowego życia na zgliszczach. Nie prędko jednak to życie da się odbudować. Nieprędko, choć sam fakt, iż już się do odbudowy ludność zabiera, świadczy, iż siła żywotna naszego narodu jest naprawdę niezmożona...

Widz.

Pieśń podczas wojny*).

(Na nutę „Serdeczna Matko“).

Matko Najświętsza, opiekunko nasza,
Dawno Cię Polska za Matkę ogłasza.
Tyś ją broniła przez tak liczne wieki,
I my dziś Twojej żebrzemy opieki.
Matko Najświętsza, Królowo Korony,
Wznoś prośby nasze przed najwyższe trony,
Do Syna swego, by doli ukrócił,
A pokój naszej Ojczyźnie przywrócił.
My Twej pomocy błagamy ze łzami,
Królowo Polski, zlituj się nad nami!
Zasłoń nas płaszczem miłosierdzia swego,
A daj zwyciężyć wroga okrutnego!
Ty, któraś światu przyniosła zbawienie,
I nam, jak Matka, daj łez pocieszenie,
Pociesz nas, pociesz, gdy kraj nasz w niedoli,
Zagój, Maryo, co dręczy i boli.
O Boże wielki i Panie nad Pany,
Wejrzyj na kraj nasz, krwią bratnią zbryzgany.
My to za karę Twoją uznajemy...
Udziel spokoju, o to Cię prosimy.
Patrząc na krzywdę naszą i zniszczenie,
Gdy nam wróg zabrał dobytek i mienie,
Wymierz mu Twoją sprawiedliwość, Panie
A skróć mu w naszej ziemi panowanie.
Spraw, niech ustanie wojenna pożoga,
Niech się okupi ta Ojczyzna droga,
Przybliż co rychlej dzień zwycięstwa, chwały,
Niechaj nad Polską wzleci Orzeł Biały.

A. Klamut z Grabownicy.
Starzeńskiej ad Brzozów.

---

*) Prawo przedruku zastrzeżone.

Listy do Ameryki.

Bartnik Franciszek Mt. Plesant Pa. Jestem zdrowa razem z dziećmi. Domu niema, stodoły niema. Mieszkamy w rowie strzeleckim, w okopach. Pisz, co z Tobą słychać. Twoja żona Kunegunda we Wierzchosławicach.

Poradnik prawniczy.

Napisał Franciszek Piątkowski.

W sprawie wynagrodzenia za zarekwirowane konie i wozy.

Wozy i konie komisyonalnie oszacowane i odebrane przez c. k. odbiorcze wojskowe komisye dla środków transportowych w czasie mobilizacyjnym, w myśl postanowień § 6 ustawy z dnia 21 grudnia 1912 Nr 235, zostały po największej części już wypłacone. Wypłacone ceny były niekiedy nadzwyczaj niskie, jak n. p. Józef Pawlikowski z Glinika ad Przydonica (powiat Nowy Sącz) otrzymał wraz ze swym wspólnikiem Janem Gałem za parę dobrych koni wraz z uprzężą 225 koron, ale lepszy rydz, niż nic.

Gorzej stoi sprawa z końmi i wozami, dostarczonymi na żądanie wojskowości bezpośrednio w drodze rekwizycyjnej po myśli § 10 ustawy z dnia 26 grudnia 1912 Nr 236. Na takie konie i wozy zostały niekiedy wydane poświadczenia lub kwity rekwizycyjne. Właściciel trzyma zazwyczaj kwit taki w dobrem schowaniu, obawiając się utraty tego dokumentu. Naturalnie człowiek taki nie wnet może się spodziewać zapłaty za tak zarekwirowane konie, ponieważ często żaden urząd, ani żadna władza nie ma zanotowanej tej rekwizycyi w swych księgach.

O ile więc ktoś pragnie uzyskać gotówkę za taki kwit, musi go przedstawić (o ile go jeszcze myszy nie zjadły) wraz z podaniem c. k. starostwu.

Kwit taki należy zaopatrzyć na odwrotnej stronie klauzulą miejscowej zwierzchności gminnej, na której to klauzuli ma być uwidocznionem, czy wóz i konie już zwrócono interesowanemu, a także, czy i ile już ewentualnie wypłacono mu tytułem wynagrodzenia lub zaliczki. Klauzula taka może wyglądać w następujący sposób:

> Zwierzchność gminna w N. poświadcza, iż konie w kwicie tym wymienione do właściciela M. N. nie powróciły, jak również, że tenże M. N. dotychczas za konie te nie otrzymał żadnego wynagrodzenia.
>
> Data ... Pieczęć i podpis wójta.

O ile kwit jest zupełnie formalnie wystawiony, a więc wymieniono w nim dokładnie oddział wojska, który konie zarekwirował, imię i nazwisko komendanta, datę, miejscowość, wartość koni i zaopatrzono go urzędową pieczęcią komendanta, wtenczas trzeba napisać do c. k. starostwa zwyczajne podanie z prośbą o wyjednanie zapłaty i załączyć do podania kwit w oryginale, powyższą klauzulą zaopatrzony.

Jeżeli zaś kwit nie jest wystawiony formalnie i brakuje w nim istotnych części, jak n. p. nie jest podana wartość, wtenczas należy zgłosić swoją pretensyę do c. k. starostwa na przepisanych zgłoszeniach (drukach) roszczeń z tytułu świadczeń wojennych. O ile interesowany nie posiada żadnego kwitu lub na kwicie nie jest podana oszacowana poprzednio wartość wozu i koni, to winien naczelnik gminy spisać protokół oszacowania z dwoma zaprzysiężonymi oceniciełami po myśli postanowień ust. 2 do § 23 rozporządzenia wyk. z 14 listopada 1914 Nr 326. W tym akcie oszacowania należy po myśli cesarskiego rozporządzenia z dnia 9 stycznia 1915 Nr 7 brać za podstawę taką wartość wozu i koni, jaką miały w chwili ich zabrania, a w takim razie w tą cenę kupna ma być wliczoną otrzymana należytość za użytkowanie.

Jeżeli właściciel koni otrzymał już pewne wynagrodzenie, lecz nie zadowala się tem wynagrodzeniem, wypłaconem mu zaraz przy odbiorze wozu i koni przez rekwirujący oddział wojska, ma naczelnik gminy, oprócz wyżej opisanego protokółu oszacowania, stwierdzić na trzeciej lub czwartej stronie zgłoszenia (druku) w osobnej klauzuli, że interesant nie uznał wypłaconego mu przez wojsko wynagrodzenia za zupełnie zaspakajające jego pretensyę, względnie, że i co do ceny kupna nie przyszła do skutku dobrowolna umowa.

Z kwitu rekwizycyjnego można zrobić notaryalnie uwierzytelniony odpis i odpis ten zatrzymać u siebie.

W sprawie odmownie załatwionych zgłoszeń o zasiłki.

Powiatowe komisye zasiłkowe co raz to ostrzej zapatrują się na zgłoszenia, wniesione po myśli ustawy o zasiłkach, a tymczasem, im dłużej wojna się ciągnie, tem więcej biedy, więc też coraz więcej wpływa do starostw ponownych podań o przyznanie zasiłku.

Jak wiadomo, w sprawach zasiłkowych nie można rekurować. Można jednak wnieść przedstawienie do tejsamej komisyi zasiłkowej, która wydała odmowne orzeczenie, z prośbą o przychylną zmianę odmownej uchwały.

Ludziom, którzy nie umieją prawniczo myśleć, napisanie takiego podania sprawia niesłychane trudności, chociażby ich sprawa była najprostsza. Dlatego podaję tu kilka uwag, jak takie podanie powinno wyglądać.

Przedstawienie takie, jak każde podanie, powinno się składać z trzech części. W pierwszej części uwidacznia się obecny stan sprawy, druga część winna zawierać powody, które skłaniają interesowanego do wniesienia tego przedstawienia, wreszcie w trzeciej części winien się znajdować wniosek, t. j. wyraźnie postawione żądanie.

Największym błędem przy układaniu takich przedstawień, popełnianym przez ludzi nieprzywykłych do logicznego myślenia, jest to, że starają się w swych pismach przedstawić wszystko, co ich boli, a nie uważają na to, że okoliczności, przez nich podawane, nie mają często żadnego znaczenia na dodatnie załatwienie podania. Przy wydawaniu uchwał decyduje ustawa, a nie miłosierdzie.

Przed napisaniem więc takiego przedstawienia, trzeba się zastanowić, z jakiego powodu odmówiła komisya zasiłkowa, zasiłku. Jeżeli komisya zrobiła zarzut, że ktoś odbywa zwyczajną wojskową służbę prezencyjną, nie można wtenczas — podając ponowną do starostwa prośbę

(przedstawienie), popierać swego żądania tem, że rodzina jest biedna, bo w tym wypadku i biedna rodzina nie ma prawa do zasiłku. Ale, gdy ktoś jest reklamowany, wtedy rodzina sprawę wygra, gdyż w wniesionem przedstawieniu oprze się na orzeczeniu reklamacyjnem. Takie przedstawienie może wyglądać w następujący sposób:

Świetne c. k. starostwo!
(Oddział Powiatowej Komisyi zasiłkowej)

Powiatowa Komisya zasiłkowa w N... odmówiła uchwałą z dnia... L... zasiłku M. M. i rodzinie z powodu, że powołany do służby wojskowej N. N. pozostaje w obowiązkowej służbie prezencyjnej.

A) Jak świadczy jednak załączone pod A) orzeczenie c. k. Starostwa w N... z dnia... L... przyznano odbywającemu służbę wojskową N. N. reklamacyę, wskutek czego został tenże N. N. przeniesiony do c. k. rezerwy zapasowej.

W tym stanie rzeczy uprasza podpisany, raczy łaskawie Świetne c. k. Starostwo:

1) zmienić uchwałę Powiatowej Komisyi zasiłkowej w N... z dnia... L... i przyznać zasiłek... (wymienić imię i nazwisko starającego się) i jego rodzinie.

2) zawiadomić o tem... (podać swój adres) za zwrotem załącznika.

Data... Podpis.

Inny przykład. Odmówiono zasiłku z powodu, iż starający się o zasiłek znajduje się rzekomo w sile wieku, a więc potrafi sam zapracować na swe utrzymanie. Tymczasem osoba ta liczy 65 lat życia (to się często zdarza). W tym wypadku należy postarać się o poświadczenie prowadzącego metryki, ile starający się ma lat i poświadczenie to załączyć do przedstawienia, napisanego w następujący sposób:

Świetne c. k. Starostwo!
(Oddział Pow. Komisyi zasiłkowej).

Powiatową Komisya zasiłkowa w N... odmówiła uchwałą z dnia... L... zasiłku M. M., z powodu, że tenże znajduje się w sile wieku.

A) Jak świadczy jednak załączone pod A) poświadczenie urzędu parafialnego w N..., ukończył podpisany już 65 lat życia i jako taki nie może już być w sile wieku.

W tym stanie rzeczy upraszam... (i t. d. jak w poprzednim wzorze).

Jak widać z powyższego, jest najważniejszą rzeczą, żeby bez potrzeby długo się nie rozpisywać i nie zabierać drogiego czasu przeciążonym pracą referentom, a po drugie, żeby cały nacisk położyć na ten argument, którym ma być zbity powód odmownego załatwienia zgłoszenia.

Gorzej przedstawia się sprawa w powiatach, w których komisye zasiłkowe nie podają w swych uchwałach szczegółowo powodu odmownego załatwienia zgłoszenia. Tu z natury rzeczy przedstawienia muszą być dłuższe i muszą zawierać treściwy, a dokładny opis proszącego o zasiłek. Tak więc pp. urzędnicy w tych starostwach narażają się sami na niepotrzebne czytanie długich pism, a to tylko dlatego, że nie chciało im się pierwszej odmownej odpowiedzi należycie umotywować, lecz woleli użyć do tego druków nic nie mówiących, czasem uchwałę ośmieszających i wzbudzających u ludu gorycz.

Wobec tego powinny odpowiednie czynniki dołożyć starań, aby odmowne uchwały zasiłkowe obejmowały motywa kierujące komisyą przy odmownem załatwieniu zgłoszenia.

W obronie ustawy.

Czy tylko za jednego ze służących przy wojsku członków przysługuje rodzinie prawo do zasiłku?

Wyrobiło się u nas zdanie, że rodzina może pobierać zasiłek tylko za jednego członka powołanego do wyjątkowej służby wojskowej w czasie wojny. Tego zdania są wszyscy, a nawet prawnicy. Tymczasem są wypadki i to bardzo częste, że sąd powyższy nie ma żadnego oparcia w ustawie.

Obowiązująca ustawa austryacka i dotyczące jej rozporządzenia nigdzie nie mówią (i nie miałoby to sensu), że można pobierać zasiłek tylko za jednego członka rodziny powołanego do wojska, a opierają się — odnośnie do tematu, który obecnie omawiamy — na następujących trzech zasadach:

1) Wysokość zasiłków wynosi w Galicyi dla jednej osoby 57 hal. dziennie; dzieci poniżej 8 lat otrzymują połowę, t. j. $28^1/_2$ hal.;

2) Tymsamym członkom rodziny nie przyznaje się zasiłku kilkarotnie. Jeżeli więc kto ma już przyznany zasiłek w kwocie 57 hal., to nie należy mu się drugi zasiłek z powodu powołania drugiego członka rodziny do wojska;

3) Ogólna kwota zasiłków, przyznanych członkom rodziny, nie może przewyższać przeciętnej płacy dziennej powołanego do czynnej służby, a więc, jeżeli powołany do wojska zarabiał przeciętnie 2 K dziennie, wtenczas rodzina nie może uzyskać większego zasiłku, niż 2 K dziennie, chociażby ta rodzina była bardzo liczną i biedną.

Z powyższych trzech zasad widać, że jest intencyą ustawy przyznać każdemu członkowi rodziny kwotę 57 hal. (dziecku $28^1/_2$ hal.) dziennie, nikt jednak nie powinien się bogacić niesłusznie z powodu ogólnego nieszczęścia, jakiem jest wojna, więc też żadna rodzina nie może otrzymać od c. k. rządu większego zasiłku, niż otrzymywała od powołanego do wojska ojca, męża, syna, czy też brata.

Wynika stąd, że jeżeli rodzina nie pobiera pełnego zasiłku (t. j. po 57, względnie $28^1/_2$ hal. na osobę) tylko z tego powodu, że powołany do wojska nie zarabiał tyle dziennie, **to ta rodzina może i powinna uzyskać nadwyżkę pobieranego zasiłku**, aż do ustawowej kwoty, o ile drugi członek rodziny, który także w znacznej mierze przyczyniał się do utrzymania rodziny, zostanie powołany do wyjątkowej służby wojskowej lub do dłuższych osobistych świadczeń wojennych (n. p. na forszpan).

Celem zrozumienia podanego niżej wzoru, podaję tu przykład:

Tomasz i Zofia małżonkowie Jaroszowie w Siedlcach mają 5 dzieci, z których najstarszy 19 lat liczący syn Stanisław służy przy wojsku, jedno liczy 9 lat, zaś troje młodszych liczy niżej 8 lat życia. Z powodu powołania tegoż Stanisława do wyjątkowej służby wojskowej przyznała powiatowa komisya zasiłkowa w N. Sączu dla całej rodziny zasiłek w łącznej kwocie 1 K 71 hal. dziennie, a to ojcu i matce po 57 hal., zaś ro-

dzeństwo w łącznej kwocie 57 hal. dziennie, biorąc za podstawę przeciętny dzienny zarobek powołanego. Gdyby był Stanisław zarabiał i dawał na utrzymanie rodziny dziennie 3 K, byłaby rodzina otrzymała zasiłek 2 K 56½ hal. dziennie, a to rodzice i najstarsze z dzieci, które przekroczyło już 8 lat życia po 57 hal., troje zaś młodszych po 28½ hal.

W stosunkach tej rodziny nadeszła jednak pewna zmiana. W dniu 16 sierpnia 1915 został powołany i rozpoczął wyjątkową służbę przy wojsku ojciec rodziny, Tomasz Jarosz, przez co utracił prawo do zasiłku. Jednak w naszym wypadku powiatowa komisya zasiłkowa nie śmie i nie będzie w stanie odebrać rodzinie 57 hal., które przypadały przed wstąpieniem do wojska na ojca, a to z tego powodu, że i tak dzieci nie pobierały ustawowo przepisanej, maksymalnej kwoty, a więc teraz, chociaż odbierze się ojcu zasiłek, musi się tę samą kwotę obrócić na podwyższenie dzieciom zasiłku z powodu powołania do wojska ich brata Stanisława. Tak więc, po odebraniu ojcu zasiłku, musi powiatowa komisya zasiłkowa o tę samą kwotę podwyższyć dzieciom zasiłek. Dostaną więc dzieci zamiast 56 hal., 1 K 14 hal. Jednak i ten podwyższony zasiłek jest jeszcze niższy od pełnego zasiłku, który w Galicyi przysługuje dzieciom.

Po powołaniu ojca rodziny do wojska, byt rodziny jeszcze w wyższym stopniu został zagrożony, więc pozostałej w domu rodzinie przysługuje prawo do zasiłku w dalszym ciągu, ponieważ zaś powołany teraz do wojska ojciec zarabiał i obracał na utrzymanie rodziny n. p. po 2 K, dlatego znikła już ustawowa przeszkoda i zasiłek dla dzieci może być podniesiony do ustawowej wysokości. Tak więc dzieci, które nie mogły otrzymać pełnego zasiłku za brata Stanisława, otrzymają teraz ten zasiłek (za brata i ojca) w pełnej kwocie, t. j. troje młodszych otrzyma po 28½, zaś najstarsze 57 hal. dziennie. Gdyby te dzieci miały jeszcze jednego starszego braciszka, a braciszek ten został powołany na wojnę, jużby za tego braciszka nie należał się im żaden zasiłek, chociażby i ten braciszek dokładał na ich i mamusi utrzymanie.

Z powyższego przedstawienia widać, że **jest rzeczą możliwą pobierać zasiłek za paru członków rodziny, powołanych do wyjątkowej służby wojskowej, byleby tylko łączny zasiłek pobierających nie przekraczał w Galicyi kwoty 57 h na członka rodziny, który przekroczył 8 lat życia, zaś 28½ hal. na dziecko mające niżej 8 lat wieku.**

Jest rzeczą naturalną, że w warunkach wyżej przedstawionych można pobierać zasiłek nie tylko za ojca i syna, lecz również za dwóch lub trzech braci i t. d.

O takie podwyższenie zasiłku trzeba wnieść podanie do starostwa. Dopóki władze nie wydadzą formularzy, można układać takie podania według następującego wzoru:

Swietne c. k. Starostwo
(Oddział Powiatowej Komisyi zasiłkowej)
w Nowym Sączu!

Na arkusz płatniczy z daty Nowy Sącz dnia 12/I 1915 L. 85, pobierał mój mąż, Tomasz Jarosz, w c. k. Urzędzie podatkowym w Nowym Sączu, z powodu powołania do wyjątkowej służby wojskowej syna, Stanisława Jarosza, zasiłek w łącznej kwocie 1 K 71 hal. dziennie, a to za siebie i podpisaną po 57 hal., zaś za czworo dzieci razem 57 hal. dziennie. Kwota ta, niższa od pełnej ustawowej kwoty, została wymierzoną stosownie do przeciętnego dziennego zarobku Stanisława Jarosza

W dniu 16/VIII 1915 wstąpił do wojska mój mąż, Tomasz Jarosz, który zarabiał i obracał dziennie na utrzymanie rodziny 2 K. Służy on obecnie przy 20 p. p. 4 komp. Wobec tego utrzymanie rodziny zostało jeszcze bardziej zagrożone.

W tym stanie rzeczy upraszam, raczy łaskawie

Swietne c. k. Starostwo

na podstawie tego podania i pierwotnego zgłoszenia, znajdującego się w aktach Powiatowej Komisyi zasiłkowej w Nowym Sączu pod L. (wymienić liczbę arkusza płatniczego) poczynić dodatkowo w uchwale, przyznającej rodzinie Tomasza Jarosza zasiłek, następujące zmiany:

1) odpisać Tomaszowi Jaroszowi zasiłek po 57 hal. dziennie od dnia wstąpienia do służby wojskowej, t. j. od dnia 16/VIII 1915;

2) podwyższyć od tegoż dnia 16/VIII 1915 zasiłek do ustawowo przepisanej kwoty dzieciom Janowi, Antoniemu, Katarzynie i Józefowi Jaroszowi, a to pierwszym trzem do kwoty po 28½ hal. dziennie, zaś ostatniemu, 9 lat liczącemu, do kwoty 57 hal. dziennie;

3) upoważnić do podejmowania kwoty zasiłkowej, w miejsce Tomasza Jarosza podpisaną Zofię Jarosz;

4) zawiadomić o tem:
a) Krajową Komisyę zasiłkową w Białej;
b) c. k. Urząd podatkowy w Nowym Sączu;
c) Zofię Jarosz w Siedlcach, p. loco.

Siedlce, dnia 25 sierpnia 1915.

Zofia Jarosz.

Powyższe podanie ma być potwierdzone przez miejscową zwierzchność gminną.

Kwestyę tę dlatego poruszyłem w osobnym artykule, gdyż uważam ją za bardzo ważną, zwłaszcza w Galicyi, gdzie rodziny są liczne, a ubogie, podczas gdy zarobki są niskie, więc bardzo mało rodzin pobiera zasiłek w maksymalnej wysokości, przewidzianej ustawą.

Piątkowski Franciszek, z Łyczany.

Dział gospodarczy.

Dostawy siana i słomy dla wojska przez producentów. Na skutek starań Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Komisyi rolniczej przy Wydziale krajowym u c. i k. władz wojskowych, c. i k. Intendantura Komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie zgodziła się nabywać siano i słomę wprost od producentów. Podając to do wiadomości rolników-producentów, którzy mają większe ilości słomy i siana do zbycia, Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego nadmienia, iż należy jak najrychlej przedkładać pisemne oferty z podaniem ilości, ceny, miejsca odstawy, stacyi kolejowej i t. p. c. i k. Intendanturze Komendy wojskowej Kraków, w Morawskiej Ostrawie (k. u. k. Intendanz des Militärkommandos Krakau in Mährisch Ostrau), a równocześnie zawiadomić Komitet o wniesionej ofercie.

Rzepak i rzepik zostały podobnie, jak zboże, zajęte na rzecz państwa. Za rzepak płaci się 46 koron, za rzepik 44 korony, za 100 klg.

Ceny zboża nie będą podniesione.

Urzędowo ogłoszono w ubiegłym tygodniu, że ceny, po jakich rząd obejmuje zboże na własność, pozostaną niezmienione aż do żniw 1916 r. Podwyżka tych cen nie nastąpi pod żadnym warunkiem. Byłoby bardzo pożądanem, aby rząd wydał również, jak to już zazaaczaliśmy, ceny maksymalne na wszystkie towary, nie ulegające zepsuciu, bo dzisiaj rolnik, który za zboże otrzymuje tylko cenę, wyznaczoną przez rząd, musi płacić niesłychanie wysokie sumy za wszystko, co mu jest po-

trzebne, a nikt się nie zastanawia nad tem, skąd ma na to wziąć pieniądze.

Zbierajcie karmę dla drobiu na nadchodzącą zimę.

Nikt nie może powiedzieć, jak długo potrwa wojna, ale jedno jest już dziś pewne, że zboże musimy zachować dla ludzi na wszelki przypadek. Zresztą zboże jest zajęte. Wskazanem jest przeto zbierać zapasy karmy zastępczej, z której korzystać nauczyliśmy się dopiero w czasie wojny, a której dotychczas można jeszcze dostać po umiarkowanych cenach, a w wielu wypadkach nawet bez kosztów.

Przez nią należy przedewszystkiem rozumieć zieloną paszę, która wysuszona, rozdrobiona (jako sieczka lub mąka) może być w zimie rozgotowaną i która w pewnej mierze może zastąpić braje i grys. Tu należy siano, wszelkie gatunki koniczyny, w szczególności koniczyna zielona, koniczyna łąkowa, lucerna chmielowa, lucerna siewna, ptaszyniec, seradela i t. p.

Gdzieby tego nie było pod dostatkiem, to jest jeszcze nie jedna karma, którą teraz można mieć za darmo, a to są tak zwane chwasty, które wszędzie rosną przy drogach, po miedzach, płotach, kupach gruzów, pustkowiach i t. d. Potrzeba je tylko wybrać, albo wyżąć, wysuszyć jak siano i przechować na zimę. Najlepiej je od razu zerznąć na sieczkę w zielonym stanie, potem wystawić na powietrzu na słońce, a w czasie deszczu w stodole lub na przewiewnym strychu i często przerzucać. Oczywiście można także naprzód wysuszyć chwasty, a dopiero przed użyciem pociąć.

Doskonałą karmą zimową dla drobiu jest głucha (martwa) pokrzywa bez parzących włosków, jasnota biała, jak i wszystkie inne rodzaje pokrzyw: perz, mniszek lekarski, nogietek, szczaw, szczawik, powój, lebioda, łaboda, gwiazdnica pospolita, muchotrzew, wełnica (rojownik), Kuklik (Benedykt), paciornik (srebnik), zajęcza kapusta (szczawik), ruta, krwawica (krwawnik), koper, karelek pospolity, kmin, gaucha (kropidło wodne), dzięgiel swojski, podagrycznik właściwy, kozia stopka, miodunka majowa (płucne ziele), głowianka, bluszczyk ziemny, babka (skołojsza, języczki), stokroć, krwawnik, podbiał, oset zwisły, mlecz warzywny, podróżnik (cykorya), prosienicznik, rzodkiew dzika (łopucha), brzoza.

Podobnie, jak te chwasty, są nie najgorszą karmą liście z brzozy, buka, berberysu, porzyczki, poziomki, maliny, dzikiej róży (szybszyny) i głogu, zebrane w zielonym stanie najpóźniej w połowie września, wysuszone, pocięte i razem zmięszane.

Dalszą karmą, równą zbożu pod względem wartości, są żołędzie i czerwone kasztany, na które wszędzie, gdzie są, trzeba zwrócić uwagę. Najlepiej je wymoczyć przez kilka dni, aby je odgoryczyć, potem wysuszyć, a przed użyciem posiekąć.

Zamiast zboża wystarczy dla kury 30 gramów na dzień kasztanów. W końcu trzeba zwrócić pilną uwagę na wszelkie odpadki z ogrodu i kuchni i wszystko, czego się nie obraca na karmienie trzody suszyć, ponieważ wysuszone odpadki jarzyn (jak również kości, resztki mięsa, skóry, łupy z jaj i t. d.) są dobrą karmą, która się daje długo przechować w przewiewnych miejscach.

Przepiękny objaw.

Znowu mamy do zanotowania czyn, który świadczy, że w narodzie naszym w chwili największych nawet klęsk żyje duch mocny, odżywa myśl obywatelska, przejawia się tężyzna, dowodząca, iż jesteśmy naprawdę narodem żywym i mającym prawo do życia. Otrzymaliśmy od p Jana Kubowicza z pola walk list, który poniżej przytaczamy:

W polu 16 sierpnia.

Nadszedł pamiętny dla nas wszystkich dzień 6 sierpnia, rocznica tej pamiętnej chwili, kiedy nas uzbrojono i posłano w pole, pierwsza rocznica wkroczenia naszych Legionistów do Królestwa i rozpoczęcia narodowego orężnego Czynu.

Rok temu wyruszyliśmy w pole przeciw naszemu odwiecznemu wrogowi. Prawda, że nie wszyscy dziś znajdujemy się przy życiu z tych, co przed rokiem na bój ruszyli, ale między tymi, co żyją, niema ani jednego serca żołnierskiego, któreby nie zabiło silniej na odgłos tych wielkich, wiecznie żywych wspomnień. Więc i my tutaj nie zapomnieliśmy tego, cośmy przeżyli i postanowiliśmy uczcić tę rocznicę nie demonstracyjnie, ale czynem. Zebraliśmy kilka groszy dla starców, wdów i sierót po poległych i zmarłych Legionistach.

Na jaki dar nas stać, taki Wam posyłamy, abyście go rozdzielili pomiędzy tych, którzy cierpią niedostatek

Rok temu na polskiem niebie szary ukazał się przedświt; dziś pośród ołowianych chmur groźne jeszcze przelatują błyski; dzień i noc słychać groźny huk armat, ale zbliża się dzień, w którym nad całą Polską zajaśnieje w pełni słońce, które narodowi pozwoli zebrać owoce ofiar i wysiłków wojennych.

Równocześnie przesyłam kwotę **72 korony 90 halerzy.** Na kwotę tę złożyły się następujące składki:

Kazimierz Cojda 1 kor., Franc. Pernik 5 kor., Jan Szyniec 30 hal., Karol Rodziński 1 kor., Rudolf Šteffek 1 kor., Franc. Glacner 1 kor., Rudolf Kobilka 1 kor., Józef Ochal 2 kor., Ludwik Raszner 1 kor., Paweł Wójcik 2 kor., Franc. Rajdych 1 kor., Jan Waluszczyk 1 kor., Franciszek Dudek 40 hal., Jan Lancak 1 kor., Michał Różycki 1 kor., Stanisław Bąk 40 hal., Franc. Duda 1 kor., Walenty Mleczko 1 kor., Maciej Burchał 1 kor., Władysław Barwiński 1 kor. Wład Kolbusz 50 hal., Wojciech Wojtaszek 50 hal., Tomasz Slezak 1 kor., Ludwik Slezak 80 hal., Ludwik Lis 1 kor., Jan Bociek 1 kor., Jakób Bociek 1 kor., Maciej Staszewski 1 kor., Jan Koziński 1 kor., Wojciech Bukowski 1 kor., Jan Kubowicz 2 kor., Jakób Kosiński 1 kor., Stanisław Kurt 1 kor., Józef Tabosz 1 kor., Jan Janca 1 kor., Kazimierz Sojda 1 kor., Władysław Hudyma 1 kor., Franc. Toboła 1 kor., Jan Bujak 20 hal., Józef Mazur 40 hal., Maciej Drozd 1 kor., Józef Radecki 1 kor., Paweł Pisarski 1 kor., Konrad Pijar 2 kor., Józef Potwora 1 kor., Wojciech Pluta 1 kor., Piotr Mazan 1 kor., Piotr Gawron 1 kor., Wojciech Bykowski 1 kor., Franc. Trznadel 1 kor., Józef Komorowski 1 kor., Antoni Zięba 1 kor., Leon Duda 1 kor., Antoni Brzoza 1 kor., Jan Krajewski 1 kor., Jakób Bizoń 1 kor., Michał Brzoza 40 hal., Jan Baran 1 kor., Jakób Pieprzak 1 kor., Michał Zych 1 kor., Józef Dudek 1 kor., Stanisław Kopacz 1 kor., Stan. Gondek 1 kor., Tomasz Krawczyk 1 kor., Józef Jagieła 1 kor., Ludwik Pisula 1 kor., Ludwik Brzez 1 kor., Antoni Kopala 1 kor. i Palousehek Ignacy 2 kor. Razem **72 korony 90 hal.**

Oby te pieniądze otarły łzy bodaj kilku sierotom po dzielnych obrońcach naszego narodowego honoru!

Jan Kubowicz

k. k. Div. Bäck. 46 Feldpost 59.

Tam, gdzie grzmią armaty...

... Okopy wzięto szturmem. Zacięty wróg ostatnim wysiłkiem swej możnej piechoty chciał bagnetem zatrzymać wściekły, gęsto trupem płacony, atak na Laguety.

Nielicznych jeńców odprowadzono na tyły. Samo południe lipcowego, skwarnego dnia. Idą, prowadzeni przez Legionistów, brańcy moskiewscy. Z twarzy ich piaszczystej, jak te okopy i uniformy, znikł wyraz wszelkiej inteligencyi. Obojętni na skwar, pył, zmoczenie i dalszy swój los, suną drogą na tyły.

Idziemy na pobojowisko. Popod lasem, w zbożach żółtych i zielonem kartoflisku, widać zdaleka zatknięte kolbą do góry wysokie karabiny moskiewskie. Tak znaczą sanitaryusze miejsca — trupy poległych żołnierzy.

Z walk na froncie francuskim.

Jeden z polskich - żołnierzy, walczących w armii niemieckiej w Belgii, nadesłał ciekawy opis walk, jakie się tam toczą ciągle koło kanału Yzery. Opis ten podajemy za pismami poznańskiemi:

... Urządziliśmy się, to znaczy okopaliśmy się w okolicy miasta N. Ten nasz labirynt rowów strzeleckich, ciągnących się całe mile przez góry i lasy, wsie, i pola, wszerz i wzdłuż, to arcyciekawa rzecz — to dziesiąty cud świata. W niektórych miejscach to całe pułki siedzą, jakby w podziemnem mieście.

Często okopujemy się w nocy przed nieprzyjacielską linią bojową, z wielkim pośpiechem, w ogniu szrapnelowym. Gdy kule świetlane, puszczane przez nieprzyjaciela, oświecają pole, widać długi szereg przykucniętych postaci, które klęcząc, pospiesznie się okopują, bo tu chodzi o życie. Po półgodzinnej pracy widać długi wał, ciągnący się w zygzaku przez pole. Za wałem kopią dalej, aż każdy, stojąc, zakryty jest do głowy. Gdy świta, robota skończona, a kilkugodzinny sen przed południem wynagradza stracony wypoczynek nocny.

Wypoczynku nocnego brak nam już od całych tygodni. Napięcie nerwów jest ogromne. Zwolna zbliżyliśmy się w ten sposób, w korzystnych pozycyach do nieprzyjaciela.

Nareszcie nasz pułk uderza na nieprzyjaciela. — Wszystkie rowy zapełnione rezerwami. Przez trzy dni setki dział zionie morderczy ogień na linie angielskie. Dwudziestocentymetrówki i ciężkie miny rwą ziemię, kamienie i pył w czarnych gęstych tumanach na dziesiątki metrów w powietrze. Ziemia drży, jak w czasie trzęsie-

nia ziemi, a nad naszemi głowami syk, ryk, trzaskanie i łomot, że w uszach bębenki chcą pęknąć. Niepodobieństwem jest ze sąsiadem rozmawiać. Co pięć minut odpowiadają Anglicy ze swych 38-mio-centymetrowych armat okrętowych, z których ostrzeliwują tuż obok nas do Ypern wiodącą drogę. Szum lecących ogromnych pocisków słyszymy zdaleka i w okamgnieniu wszyscy się rzucamy w rowach w całej swej długości na ziemię. — A potem słychać grzmot, jak gdyby ziemia pękała. Ziemia, drzewo, żelazo wylatuje w powietrze do wysokości 400—500 metrów. Przez jakie dwie minuty słychać w powietrzu tylko szum i syk, aż wreszcie ten morderczy deszcz naokoło nas spadł z głuchym stukiem. Angielskie granaty siarczane wydają naokoło gęsty żółty dym. W powietrzu wycie, jakby w prawdziwem piekle.

Wreszcie mamy ruszyć. Wyłazimy z rowów. Na czworakach dostajemy się do jakiegoś pogłębienia. We wielkich odstępach formujemy linię strzelecką do szturmu. Nagle grzmi komenda: — Wstać! Naprzód! — Jak szaleni pędzimy naprzód: 15 do 20 skoków i znowu rzucamy się na ziemię. 2 minuty wypoczywamy, by złapać tchu. Jak drapieżne zwierzęta, przykucnięci, tysiąc oczu wlepiamy w las. Wtem znowu brzmi komenda: — Skok naprzód!

Pędzimy z dziesięć tylko kroków i znowu lepimy się do ziemi. Angielskie karabiny maszynowe zaczynają pracować. Grad kul, w całem tego wyrazu znaczenia, sypie się na nas. Działa grzmią. Zdaje się, jakoby się ziemia paliła. Śmierć straszną wykonuje kośbę. Nie widzi się, kto pada. Z naszych szeregów nie pada żaden strzał. Oddech wydobywa się ze sykiem ze zmęczonych płuc.

Gotujemy się do ostatniego skoku. Podnosimy się na łokciach i jak strzały pędzimy naprzód. Porywa nas szał jakiś. Oczy szeroko rozwarte — i z tysiąca gardzieli grzmi, jak burza, nasze: „hura!“ — a tuż przed nami Anglicy wyskakują z rowów i chronią się do pobliskiego lasu. Z błyszczącym bagnetem pędzimy za nimi. Jednym susem przeskakujemy rów angielski i wpadamy za nimi do lasu — bez strzału.

Za lasem widzimy, jak nieprzyjaciel wpada do wsi i zagnieżdża się w domach. Padamy na ziemię i okopujemy się. W kilka minut przed każdym kupa ziemi — jesteśmy zakryci i teraz bez końca szalony ogień karabinowy. Na odmianę co drugi z nas kopie dalej. Po godzinie rów średniej głębokości jest gotów. Jesteśmy zakryci — ogień karabinowy milknie.

Zdobyliśmy 200 metrów terenu...

Walka maszyn powietrznych.

Kroniki wojenne nie zapisywały dotychczas większych starć powietrznych między balonami a aeroplanami. Zdarzyły się próby ścigania Zeppelinów przez awiatorów, lecz do walki właściwej nie dochodziło. — Pierwszym wypadkiem tego rodzaju, zakończonym zwycięstwem aeroplanu, było — jak wiadomo — zniszczenie statku powietrznego włoskiego „Citta di Ferrara“ przez hydroplan austryacki nad Lussin piccolo. W parę dni później, dnia 7 czerwca b. r., zdarzył się drugi wypadek tego rodzaju: walka między aeroplanem angielskim a Zeppelinem nad Belgią. Według pism angielskich przebieg tej walki był następujący:

Zeppelin, wracając z podróży napowietrznej nad brzegiem belgijskim, spotkał się z dwoma lotnikami angielskimi. Unikając pogoni, wzniósł się bardzo wysoko, aby zapobiedz wzniesieniu się aeroplanów powyżej balonu. Miał jednak wylądować w Gandawie i zbliżając się do tego miasta, musiał lot zniżyć. Skorzystali z tego oficerowie, prowadzący aeroplany angielskie. Najsamprzód skierowali na Zeppelina karabiny maszynowe; balon odpowiedział również ogniem, lecz kule chybiły. Wkrótce musiał Zeppelin opuścić się jeszcze niżej, a wówczas lotnicy angielscy wznieśli się w górę i znaleźli się nad nim. Porucznik Warneford rzucił kilka bomb, które wywołały wybuchy na powłoce balonu. Nastąpiło kilka większych eksplozyj, poczem Zeppelin runął na ziemię, koło klasztoru Beginek w Gandawie. Płomienie z gorejącego balonu przeniosły się na budynek klasztorny który spłonął, przyczem kilka osób straciło życie.

W sprawie zapytań o los żołnierzy. Wszystkich, którzy się do nas zwracają z zapytaniem o los żołnierzy, którzy poszli na wojnę, prosimy, by w zapytaniach podawali nam najdokładniej imię i nazwisko żołnierza, o którego chodzi, rangę, pułk i kompanię, przy której służy, datę i miejsce urodzenia, bo w ten sposób dopiero otrzymać mogą pewną odpowiedź. Zaznaczamy przytem raz jeszcze, że na odpowiedź trzeba czekać najmniej dwa tygodnie.

Od Bałtyku do Dniestru.

Na całej przestrzeni od Rygi, wzdłuż Dźwiny, dalej wzdłuż Niemna, przez Wołyń i między Seretem a Strypą aż do Dniestru, toczą się zacięte walki. Rosyanie nie przestali się jeszcze cofać, jednakowoż to cofanie się ich jest obecnie wolniejsze i odbywa się wśród ciężkich walk. Zwłaszcza na północy tego wielkiego frontu, **wynoszącego blizko 1300 kilometrów**, na linii mniejwięcej **Ryga-Wilno**, dalej **pod Dubnem i w okolicach Tarnopola Rosyanie podejmują nawet ataki** i to ogromnie silne. Zgromadzili oni na obu tych skrzydłach frontu bardzo wielkie siły, tak, że odnosi się wrażenie, iż na tej linii chcą już stanąć.

Po wymianie Mikołajów.

Zmiana na stanowisku naczelnego wodza w Rosyi zaznaczyła się więc nietylko zmianą osób, ale poniekąd i zmianą taktyki. Wielki książę Mikołaj dokonał odwrotu, drugi Mikołaj, car wszech Rosyi, ma widocznie ochotę próbować ataku. Car okazał się tak dalece wojowniczym, że, wyjeżdżając z Petersburga, wręczył dostojnikom dworskim swój testament, a z rodziną pożegnał się tak, jakby już nie miał wrócić. Ta wojowniczość wywołała u sojuszniczki Rosyi, we Francyi, dość wesołe wrażenie. Najlepszy dowód, że puszczono w Paryżu dowcip: „W sytuacyi wojennej nic się nie zmieniło poza tem, że u naszych przyjaciół mamy jednego naczelnego wodza więcej". Dzienniki paryskie przywiązują jednak do objęcia komendy przez cara wielkie znaczenie, twierdząc, że teraz odwróci się karta i że urok cara-samodzierżcy na froncie wojsk podniesie ich zapał i męstwo. W rzeczywistości armia rosyjska dość zimno przyjęła objęcie komendy przez cara. Jak opowiadają jeńcy, w armii rosyjskiej szerzy się przekonanie, że całe „naczalstwo" w Rosyi jest przekupione. „Praporszczyk przekupiony, pułkownik przekupiony, generał przekupiony, sam car przekupiony przez Germańców", powiadają żołnierze rosyjscy i, wysuwając konsekwencye, poddają się masami.

Ofenzywa rosyjska w Galicyi.

Najzaciętsze walki toczyły się w ubiegłym tygodniu, jak wspomnieliśmy, **na Wołyniu i koło Tarnopola.** Tu Rosyanie wytężyli wszystkie siły, tak, że armie sprzymierzone musiały nawet na pewnej przestrzeni **cofnąć się z nad Seretu ku Strypie. Walki są nadzwyczaj krwawe, zwłaszcza pod Tarnopolem.** Wobec jednak dotychczasowych zwycięstw sprzymierzonych, nie ulega wątpliwości, że te ostatnie podrygi armii rosyjskiej w Galicyi zakończą się niezadługo klęską Rosyan i ostatecznem wyrzuceniem ich z naszego kraju.

Klęska czwórporozumienia.

Klęski rosyjskie przywodzą coraz wyraźniej na oczy przegraną czwórporozumienia sojusznikom Rosyi, Francyi, Anglii i Włochom. Anglia przygotowuje się coraz wyraźniej do zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Naczelny komendant wojsk francuskich był niedawno w głównej kwaterze włoskiej, a skutkiem tego pobytu ma być, jak słychać, **wysłanie przez Włochy znacznych sił na front francuski**, bo Francuzi obawiają się, że po zgruchotaniu potęgi rosyjskiej Niemcy runą na Francyę. Włosi, którzy, jak słychać, na kampanię zimową nie są przygotowani, **zamierzają zrezygnować z ofenzywy na całą zimę.** Cała nadzieja czwórporozumienia spoczywała na szybkiem zdobyciu Dardaneli, ale to okazało się złudzeniem. Bez pomocy państw bałkańskich o zdobyciu Dardaneli niema mowy. Anglicy, Francuzi i Włosi przekonują się, że klęska ich z każdym dniem staje się większa.

Bałkan się nie ruszy.

Liczyli oni, że uda się im pchnąć państwa bałkańskie przeciw mocarstwom centralnym. Jak się zdaje, **wszystkie zabiegi czwórporozumienia na Bałkanie spełzły na niczem. Bułgarya chce odzyskać Macedonię** i odrazu ją obsadzić, ale to **tylko za cenę swojej neutralności**, bo do wojny się nie kwapi. **Rumunia** siedzi również cicho i coraz silniej manifestuje swoją neutralność. **Grecya** niedwuznacznie oświadcza, że w obecnej chwili nie da się wciągnąć w wir wojny. — Natomiast **Bułgarya coraz jawniej staje po stronie Austro-Węgier i Niemiec**, tembardziej, że Serbia opiera się spełnieniu jej żądań, zaś w Rumunii ludność rolnicza, żyjąca głównie z handlu zbożem z Austro-Węgrami i Niemcami, występuje przeciw rządowi, który niepotrzebnie — jej zdaniem — wysługuje się czwórporozumieniu. Jak się tedy zdaje, o wmieszaniu się państw bałkańskich w wojnę, przynajmniej na razie, niema mowy.

Związek państw neutralnych.

Państwa neutralne na ogół cierpią wskutek wojny bardzo dużo. Dość wspomnieć, że taka Szwajcarya naprzykład wydała na pogotowie wojenne dotychczas z górą 400 milionów franków. Wyłoniła się więc myśl, by wszystkie małe państwa neutralne złączyły się w związek, któryby prowadził wspólną politykę. Ta polityka szłaby, jak się zdaje, w kierunku pokojowym.

Zatarg Niemiec z Ameryką.

Zatarg pomiędzy Ameryką a Niemcami z powodu zatopienia przez niemiecką łódź podwodną okrętu „Arabic", przybrał znów ostrzejsze formy, bo Niemcy odmówiły odszkodowania, jakiego żądał prezydent Wilson. Do poważniejszych zajść z tego powodu jednak nie przyjdzie, bo Amerykanie poprostu wojny nie chcą.

Sytuacya ogólna.

Ogólna obecna sytuacya wojenna przedstawia się w ten sposób, że na wschodnim terenie wojny zbliżają się wypadki rozstrzygające, podczas gdy na zachodnim terenie, to jest we Francyi i na terenie południowym, t. j. na granicy Włoch, toczą się tylko operacye uboczne. Wobec rozpoczęcia przez Rosyan ofenzywy w Galicyi i na Wołyniu, nadszedł, zdaje się, **na terenie rosyjskim punkt zwrotny. Na Gallipoli** gromadzą Anglicy i Francuzi nowe, olbrzymie siły, co zresztą robią i Turcy. Tam również należy się spodziewać niezadługo rozstrzygnięć. W stanowisku **państw bałkańskich** zaszła zmiana o tyle, że **zbrojne ich wystąpienie w tym roku**, zwłaszcza wystąpienie po stronie czwórporozumienia, jest

prawie wykluczone. Na tem tle zwycięstwo Austro-Węgier i Niemiec wyrasta do rozmiarów olbrzymich.

Ubiegły tydzień wojny.

Wojna z Rosyą.

W ubiegłym tygodniu w sytuacyi wojennej o tyle zaszła zmiana, że w Galicyi Rosyanie rozpoczęli ofenzywę. Zacięte walki trwają jeszcze **nad Strypą, koło Tarnopola i Dubna.** Przebieg ważniejszych wypadków był następujący:

Dnia 9 września **padło Dubno**, druga z rzędu twierdza na Wołyniu, poczem armie sprzymierzone zaczęły się posuwać **ku twierdzy Równo**, ostatniej już twierdzy rosyjskiej na ziemiach polskich. **Wywiązały się tam zacięte walki**, które trwają dotąd, gdyż **Rosyanie próbują tu ataków.**

Dnia 10 września odparte zostały ataki Rosyan **koło Załoziec i pod Tarnopolem.** Silne ataki Rosyan rozpoczęły się na linii **między Seretem a Strypą.** Dnia 11 września wobec przewagi Rosyan armie sprzymierzone cofnęły się z nad Seretu ku Strypie. Dnia 12 września rozpoczęła się **wielka bitwa pod Tarnopolem.** Walka jeszcze trwa. Ataki rosyjskie rozpoczęły się 14 września zarówno nad Strypą, jak pod Dubnem.

Armia gen. Mackensena w zwycięskim pochodzie naprzód maszeruje **na Pińsk**, armie niemieckie na północy zbliżają się **do Wilna i do Rygi.** Ciężkie walki toczą się nad Dźwiną.

Inne wojny.

Na terenie wojny z Francyą i z Turcyą nie zaszło nic nowego. We Francyi toczą się dalej walki pozycyjne, nad Dardanelami panuje stosunkowo spokój. Przygotowują się tam podobno wielkie wypadki.

W wojnie z Włochami nie było ważniejszych wypadków. Wszelkie ataki włoskie rozbijają się o opór wojsk austrowęgierskich, tak, że Włosi ani na krok się nie posuwają.

Wojna w powietrzu. Powietrzna flota niemiecka pojawiła się w ostatnich dniach kilkakrotnie nad Anglią i nad zatoką rygską. W Anglii wyrządziła bombami ogromne szkody, zwłaszcza w kilku wielkich fabrykach, w zatoce rygskiej zniszczyła kilka małych rosyjskich okrętów.

KRONIKA.

Komisya gospodarcza Koła polskiego obradowała we wtorek i środę w Wiedniu, pod przewodnictwem eksc Długosza, w obecności prezesa Koła. Ekscelencya Długosz, nawiązując do pogłosek o zamiarze ustąpienia prezesa, prosił eksc. Bilińskiego, by się nie zrażał niczem i na stanowisku swojem wytrwał. — Prezes Biliński oświadczył stanowczo, że nie miał i nie ma zamiaru rezygnować z prezesury, bo chce jak najwydatniej pracować dla kraju w tak ważnej chwili. Wszelkie pogłoski o przesileniu w Kole polskiem są więc nieuzasadnione. Sprawozdanie z obrad i uchwał komisyi, podamy w następnym numerze.

Asenterowani politycy ludowi. Przy przeglądzie pospolitaków od 42 do 50 roku życia wzięty został do wojska poseł ziemi brzozowskiej dr Stanisław Biały.

Również asenterowany został wiceprezes T. S. L. Jan Babicz z Niedźwiady.

Z naszych posłów stawać jeszcze będą do przeglądu posłowie Angerman, hr. Lasocki i hr. Rey.

Powołanie pospolitaków od lat 42 do 50, asenterowanych przy ostatnim przeglądzie, będzie, jak oświadczył minister wojny, o ile możności odroczone **do końca listopada.** Powołanie nastąpi grupami; najpierw powołani zostaną popisowi od lat 42 do 46.

Konserwatyści zachodnio-galicyjscy odbyli w ubiegłym tygodniu w Kielcach narady z konserwatystami tego samego pokroju z Królestwa.

Zaprzysiężenie arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Dalbora, przez cesarza Wilhelma odbyło się w ubiegłym tygodniu. Uroczysta konsekracya arcybiskupa odbędzie się 21 b. m.

Koszta okupacyi Galicyi przez Rosyan wyniosły, jak się okazuje, 562 miliony rubli. I to wszystko na nic, bo Rosyanie musieli się z Galicyi usunąć i już jej nie zdołają zagarnąć.

Armia rosyjska poniosła straszną klęskę głównie w swojej artyleryi. Jak się okazuje, Rosyanie stracili trzecią część całej swojej artyleryi.

W Lublinie władzę administracyjną objął już jenerał Madziara. Władza wojskowa pozostaje w rękach Niemców. Na wyjazd z Lublina trzeba mieć przepustki, za które musi się płacić 3, 5 lub 8 marek w srebrze.

W mieście brak równie, jak w Warszawie, chleba, z powodu braku mąki.

Zniszczenie Królestwa Polskiego. Według sprawozdania komitetu ratunkowego w Holandyi, w Królestwie Polskiem jest **5.000 wsi zupełnie zniszczonych, 1.000 znacznie uszkodzonych, przeszło 1.000 kościołów w gruzach,** niezliczone dwory, zamki i wille przedstawiają się dziś jako zgliszcza. Urodzajna gleba wskutek pocisków z ciężkich dział znikła pod grubą warstwą piasku i kamieni. Olbrzymie przestrzenie, zwłaszcza w okolicach Radomia i Lublina, pozostaną **na długie lata** niepłodnemi.

Wojna a Watykan. W prasie zagranicznej omawia się obecnie dość szeroko sprawę praw Ojca świętego, uszczuplonych przez Włochy. Z powodu wojny rząd włoski cenzuruje i konfiskuje artykuły w organie Ojca świętego, przedewszystkiem zaś artykuły, wzywające narody do zawarcia pokoju. W ten sposób rząd włoski paraliżuje pokojowe zabiegi papieża. Niewątpliwie po wojnie europejskiej stanowisko Watykanu zostanie uregulowane.

Z Grecyi. W stolicy Grecyi wykryto onegdaj niezwykłą sprawę. Pokazało się, że Rosya zorganizowała tam sieć szpiegowską, która oddawała czwórporozumieniu wielkie usługi, bo wykradała telegramy poselstwa niemieckiego i telegramy rządu greckiego do Niemiec. Kradzieży dokonywali dwaj francuscy dziennikarze.

W południowej Ameryce było w ubiegłym tygodniu ogromne trzęsienie ziemi.

Wykaz składek, nadesłanych do Redakcyi, **zamieścimy w następnym numerze „Piasta“.**

Z powiatów i gmin.

Żarnówka, w sierpniu.

Dnia 6 sierpnia, jako w rocznicę wymarszu pierwszych oddziałów Strzelca na bój, został urządzony festyn w Żarnówce, za staraniem p. Maryi Hylówney. Z powodu smutnego teraźniejszego czasu, festyn odbył się spokojnie i poważnie, bez muzyki i tym podobnych zbytków. Urozmaiciły go loterya fantowa, kilka poważniejszych utworów, a wieczorem dwa żywe obrazy o treści patryotycznej. W następną niedzielę również za staraniem p. Maryi Hylównej urządzony został bardzo piękny patryotyczny wieczorek z następującym programem: 2 pieśni patryotyczne, odśpiewane przez Franciszkę Zofiję i Helenę Szewczykównę, potem deklamacye przez Wł. Dyrolę, a następnie przedstawienie sztuki dramatycznej p. t. „Wschodzi świt“, o treści patryotycznej, z przeszłych dni. W przedstawieniu odegrali bardzo dobrze swe role wszystkie trzy Szewczykówne, następnie Bochenek Maryan, Woźny Alojzy, Burdyl Ludwik, Dyrda Wł., Kuklak St., Pęczek Józef i Puzik Józef. Pomimo niepewnej pogody, tak na festynie jak i na wieczorku, który odbył się w domu p. Winc. Rusina; gości było dużo. Cały dochód, tak z festynu, jak i z przedstawienia, został przeznaczony na Polskie Legiony.

Możeby tak i w innych wsiach ludzie inteligentni zajęli się tem, aby przez festyny, przedstawienia, odczyty i t. d. zebrać trochę grosza na Legiony, które w obronie nas i naszej Ojczyzny krew i życie niosą dobrowolnie i z ochotą w ofierze. Z przedstawienia bowiem, jeśli jest patryotyczna treść, osiąga się tę korzyść, że się wszczepia w lud miłość Ojczyzny, rozbudza się poczucie piękna i poezyi, uzbiera się wreszcie trochę grosza na cele, na jakie jest przeznaczony.

Uczestnik.

Łąkta Dolna, pow. Bochnia, we wrześniu.

I myśmy przeszli najazd moskiewski. Moskale przyszli do nas 28 listopada 1914 r. Zaczęli odrazu gospodarować po swojemu. Gonili przez całą noc po wsi, wyszukiwali ule pszczół, rabowali po piwnicach i komorach, strychach i kurnikach. A butni byli i gadali wciąż, że jest ich „mnoho“, że niezadługo wezmą Kraków, Wiedeń i Berlin. Po pięciu dniach otrzymali jednak koło Wieliczki i Góry Jałowcowej takie cięgi, że ze spuszczonymi nosami musieli się cofnąć. Okopali się na pograniczu naszej wsi. Rozpoczęła się bitwa, trwająca przez 12 dni. Armie sprzymierzone zadały im znów klęskę i zmusiły do cofnięcia się za Dunajec. Z naszej strony walczyły tu niemieckie pułki piechoty 219 i 220, oraz części pułków 217 i 218. Nie obeszło się bez strat, które obie strony poniosły przy szturmie w dniach 8 i 10 grudnia. Rosyan zginęło więcej, niż Niemców. Gmina, chcąc uczcić poległych z niemieckiego wojska, jako oswobodzicieli, pochowała ich w odpowiednich grobach, a za staraniem gminnego sekretarza ogrodziła mogiły słupami i kolczastym drutem i obsadziła kwiatami i krzewami. Dnia 1 sierpnia b. r. ksiądz proboszcz z Żegociny poświęcił te groby procesyonalnie w obecności blizko 5.000 ludności. Rodziny niemieckie z Westfalii, z których to stron pochodziły wspomniane pułki, przekonawszy się osobiście, jaki szacunek okazał naród niemieckim żołnierzom, postarały się o dokładny opis całej uroczystości poświęcenia grobu w gazetach westfalskich, wyrażając ludności polskiej serdeczną wdzięczność. Mamy nadzieję, że gdy nasi bracia i synowie, których los zawiódł na inne tereny wojny, polegną, to ludność obca obejdzie się z ich zwłokami tak, jak myśmy się tu obeszli ze zwłokami żołnierzy niemieckich.

Paweł Burek i *Andrzej Kowalski.*

Zawada, we wrześniu.

Jak gdzieindziej, tak i u nas podrożało wszystko Trzeba jednak zaznaczyć, że podrożenie to przeważnie niema żadnego umotywowania. Niektórzy kupcy, zwłaszcza żydowscy, podrażają towary bez najmniejszej potrzeby. Przekonałem się o tem sam. Kupiłem onegdaj w Towarzystwie handlowem w Dębicy cztery paczki niebieskiej farby do wapna i zapłaciłem po 8 halerzy za paczkę. Podczas bielenia domu farby brakło. Posłałem więc syna do żyda sklepikarza Kleinmana po trzy paczki tejsamej farby. Syn przyniósł dwie paczki, ale po 20 halerzy. Czyż to nie jest naprawdę skandal? Ale to nie jedyny wypadek. Przykładów można przytoczyć dziesiątki, że za każdą rzecz w sklepie tym trzeba płacić cztery i pięć razy tyle, jak w innym. Przed wyzyskiem każdy ma prawo się bronić i bronić się powinien. W Zawadzie postarał się już ks. proboszcz o drobną sprzedaż w sklepie Kółka rolniczego. Możliwe, że i Ferdynand Składzień otworzy także na nowo swój sklep. Nie kupujmy więc żadnych towarów gdzieindziej, tylko w naszych własnych sklepach, a nie będziemy z pewnością wyzyskiwani.

Zawadzan.

Ostrów Królewski, we wrześniu.

Nieraz już opisywano w „Piaście“, jak Moskale niszczyli nasze wsie. Zbytecznem więc byłoby opisywanie na nowo ich rabunków u nas. Dość wspomnieć, że Moskale gospodarowali u nas przeszło trzy tygodnie, a każdy sobie wyobrazi, jak po ich odejściu wieś wyglądała. Niedawno temu władze wydały polecenie, aby zwierzchność gminna przedłożyła wykaz poszkodowanych. Do sporządzenia tych wykazów narzucił się wójtowi pewien niedoszły prawnik, który od każdego poszkodowanego brał za wypełnienie jednej rubryki 60 halerzy. Doprawdy, wstyd, by z biednych i zniszczonych ludzi ciągnąć zyski, tem bardziej, że przecie gmina ma swego pisarza, któremu płaci roczną pensyę.

Jan Przybyś.

Sikorzyce, we wrześniu.

Bolesno nam na sercu, nam z gmin, położonych nad Dunajcem, a należących do powiatu dąbrowskiego. W czasie przemarszu wojsk rosyjskich przez Dunajec wskutek rozwinięcia się bitwy na linii Dunajca, ludność z tych gmin została w dwóch godzinach ewakuowana. Dnia 22 grudnia 1914 r. musiało wszystko opuścić domy, które jeszcze nie spłonęły, porzucić gospodarstwo, dobytek i sprzęty. Dziś jedna ogromna nędza. Jeśli kto pod gradem kul mógł był w czasie ewakuacyi uratować krowę, konia lub świnię, to musiał potem za bezcen sprzedać, bo nie miał czem chować. Dziś ludność tych ośmiu gmin powiatu dąbrowskiego jest w rozpaczy. Niema koni, niema wozów, bron, pługów i niema tego za co kupić, bo niema pieniedzy.

Zresztą dziś bydło tak podrożało, że trzeba mieć grupe pieniądze, by się w nie zaopatrzyć. Ziemia zryta rowami i zjeżdżona, leży odłogiem. Ludność bez dachu nad głową mieszka w norach i szałasach. Sikorzyce i Pasieka Otfinowska są prawie doszczętnie zniszczone. Byliśmy ewakuowani od 22 grudnia do 15 maja. Może trzecia część z nas otrzymała zasiłki ewakuacyjne, reszta dotąd nic. Prosimy pp. posłów ludowych, aby się wstawili za nami u rządu i wyjednali wypłatę zasiłków, dostawę materyału na zbudowanie bodaj jakich takich baraków i dostarczenie inwentarza.

Szymon Gawlik.

Balice, pow. Mościska, we wrześniu.

Okolica nasza, oddalona zaledwie kilka kilometrów od twierdzy przemyskiej, dawno już oczyszczona została od Moskali, a my jak podczas inwazyi tak obecnie jesteśmy bezradni, bezsilni i bez żadnej opieki. Ludności tutejszej zarekwirowano bydło, zboże i t. d., Ci, którzy wyjechali przed inwazyą, zastali po powrocie splądrowane doszczętnie gospodarstwa, domy i budynki zdemolowane tak, że niema śladu, gdzie co stało. Moskale zrabowali materyały budowlane pozostawione. Na polach pełno okopów, wielkich jak chałupy. Prawie w każdym postawiony piec ogrzewalny z cegieł. Drzewa wyschły. Uprawne pola zniszczone na długo. Rodziny powołanych do wojska nie pobierają jeszcze do dziś zasiłków wojskowych.

Zwracamy się więc tą drogą do Koła Polskiego, do prezesa komisyi gospodarczej i do ministra dla Galicyi z uprzejmą prośbą, aby zarządzono jak najrychlejsze oszacowanie szkód, wypłacenie należytości za rekwizycye, wypłatę zasiłków dla rodzin rezerwistów i przyjście z doraźną pomocą tym, którzy podczas inwazyi rosyjskiej stracili wszystko i dziś poprostu giną z głodu.

Józef Baliczak, Michał Tomków.

Ropczyce, we wrześniu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie powiatowego Zarządu kółek rolniczych. W powiecie w kółkach zapanował chwilowo zastój, bo Moskale zniszczyli wszystko. Składnica w Ropczycach spalona, w Dębicy zrabowana, w samym Zarządzie straszne spustoszenie, postanowiono zatem przypomnieć obywatelom, że ciąży na nich wielkie zadanie.

Uchwalono: 1) przeprowadzić kooptacyę w miejsce brakujących członków; 2) przyjąć zastępstwo sprzedaży mebli stolarzy kalwaryjskich; 3) wezwać kółka, aby uzupełniły wybór brakujących członków i przedłożyły Zarządowi.

Załatwiono sprawę dzierżawy starego dworu w Sędziszowie; omówiono puszczenie w ruch składnicy kółek roln.; stwierdzono, że brak Przewodnika Kółek rolniczych daje się odczuwać i uchwalono prosić Zarząd Główny, by jak najprędzej podjął wydawnictwo „Przewodnika“ na nowo.

Delegat Zarządu Głównego *Jan Babicz.*

Krzesławice, we wrześniu.

Kółko rolnicze w Krzesławicach zwróciło się swego czasu do Zarządu Głównego Tow. kółek rolniczych i do doradczego komitetu rolniczego przy starostwie w sprawie uzyskania subwencyi na nawozy sztuczne, gdyż z powodu braku obornika, są one teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebne. Liczyliśmy na tę subwencyę — i przeliczyliśmy się. Inne kółka, zrezygnowawszy z pomocy, o którą trudno, pozamawiały nawozy sztuczne już w czerwcu, zaciągły pożyczki, jak i gdzie mogły i zapłaciły za nawozy z góry. Nawozy wypadły więc drogo, no i leżą na składach, bo rolnik, zniszczony wojną, nie jest w stanie wyłożyć około 80 koron na nawóz na 1 morg ziemi. Zwracamy się więc do naszych posłów ludowych z gorącą prośbą, aby się tą sprawą jak najprędzej zajęli i w jakibądź sposób zyskali ulgi dla ludności, tak ciężko wojną dotkniętej. Przecież należyta, dobra uprawa roli leży zarówno w interesie ludu, jak państwa. Za kółko rolnicze: przewodniczący *Jan Biel,* zastępca przewodn. *Jędrzej Murzyn,* sekretarz *Stanisław Majka,* skarbnik *W. Majka*; za gminę: naczelnik gminy *J. Węglarz, Józef Sewiłło.*

Trzciana, we wrześniu.

W dniu 31 lipca b. r. złożono w grobowcu rodzinnym w Trzcianie koło Bochni, zwłoki ś. p. Józefa Kościeszy Ożegalskiego, nadporucznika 3 pułku ułanów, syna właścicieli dóbr Kamienny, sprowadzone ze Zawadki koło Brzostka, gdzie młody ten, bo zaledwie 22 lata liczący bohater, prowadząc swą kompanię do ataku, padł 7 go maja b. r., trafiony kulką moskiewską w samo serce.

Gdy kondukt żałobny zbliżał się do granicy parafii, oczekiwało go licznie zebrane duchowieństwo, rodzina, obywatele całej okolicy i masy ludu całej parafii. Po przybyciu na miejsce granicy, trumnę otoczyło 60 dziewcząt w bieli, niosących ogromny dębowy wieniec i obsypano powodzią kwiatów i wieńców. Sześciu ułanów z obnażonemi szablami czyniło w koło trumny honory, a czterech niosło trumnę na swoich ramionach. Na przedzie postępowało małe, biało ubrane dziewczątko, niosąc na białej poduszce trzy ordery, które bohater młodziutki otrzymał w czasie wojny, a to dwukrotnie: „Signum laudis“ i krzyż zasługi III klasy. Nadto otoczyła trumnę miejscowa straż pożarna i tak wśród ogólnego płaczu poniesiono trumnę na miejsce wiecznego spoczynku.

U grobu po odśpiewaniu modłów, ks. dziekan Ratowski z Wiśnicza Starego, żegnał poległego rzewnemi słowami, podnosząc jego wysokie zalety, hart i męstwo.

Cześć jego pamięci!

Dział dla kobiet.

O wychowaniu.

Życie każdej kobiety da się podzielić na trzy okresy: dziewczyny, żony i babki. Jako dziewczyna potrzebuje troskliwej opieki całej rodziny; jako żona wychowuje nowe pokolenie, a jako babka odbiera starania swych dzieci i wnuków.

Te trzy okresy życia kobiecego zależą od siebie wzajemnie: — jak dziewczynę wychowano, taką potem jest żoną i matką i tak wychowuje nowe pokolenie; matka takie ma zachowanie w rodzinie i taką w starości opiekę, jak swoje dzieci wychowała.

Wychowanie, to praca dla społeczeństwa, ale przedewszystkiem jestto też zabezpieczenie szczęśliwej starości. Ile zabiegów poświęci matka dla wychowania swych dzieci, tyle starania odbierze potem w podeszłym wieku.

Jeżeli dzieci nie szanują na starość swej matki, jeżeli jej żałują lepszej strawy, jeżeli naganiają do ciężkiej roboty, jeżeli kłócą się i przeklinają — to wina w złem wychowaniu. Nigdy matka nie dozna złego serca swych dzieci, jeżeli sama okazywała im serce przez dobre wychowanie.

Pamiętam kazanie starego księdza z tego czasu, kiedyśmy się uczyły czytać z groszówki — w tej książeczce była starodawna rada: „Duch święty dziateczki rózeczką bić radzi“. — Ten ksiądz też rozwijał takie zdanie: „Kij ma dwa końce: cieńszy na dzieci, grubszy na rodziców. Jeżeli rodzice nie używają cieńszego, to dzieci z pewnością użyją grubszego“.

Rola kija we wychowaniu już się skończyła, ale bynajmniej nie zmieniła się treść owej nauki o zależności poszanowania rodziców od wychowania, jakie dali dzieciom. Jeżeli rodzice narzekają na swe dzieci, to dają tylko sobie smutne świadectwo, że je źle wychowali, albo z niedbalstwa, albo z głupoty.

Dziś słyszy się powszechne narzekanie, że młodzież się psuje, dziczeje, zuchwaleje, że nie słucha rodziców, bo zewnętrzne wpływy na nią źle oddziaływują, że mimo domowego dozoru dzieci z poza domu przynoszą zgubne przykłady. W tych narzekaniach jest dużo prawdy, ale trochę przesady — a mimo wszystko pozostaje tylko jedna rada: „Tem staranniej w domu dzieci wychować, im świat jest gorszy i tem lepiej dzieci do życia przygotować, im cięższe czekają je pokusy“.

Nie można dziecka zamknąć tylko w domu, nie można go też na zawsze w domu zatrzymać; dorósłszy, musi chłopiec lub dziewczyna iść w świat i narazić się na najrozmaitsze wpływy i przykłady. Dlatego wychowanie nie może ograniczyć się do tego, aby dziecko pod okiem matki było grzeczne, ale jego celem jest rozwój takiej samodzielności w dziecku, aby w życiu umiało odeprzeć złe wpływy i nie ulegało gorszącym przykładom.

Wychowanie nie jest łatwą rzeczą — trzeba się tej sztuki długo uczyć i trzeba ją z mozołem praktykować.

Jeżeli ubodzy rodzice mają kilkoro dzieci, bardzo trudno przychodzi im je wyżywić, a jeszcze trudniej wyuczyć zasad cnotliwego życia. Im jednak trudniejszy obowiązek, tem większa zasługa za jego spełnienie. Wychowanie sumienne swoich dzieci, to zabezpieczenie starości i zasługa wobec Ojczyzny i Kościoła. Słyszałam jednego kaznodzieję, który matkom tyle wyższych szczebli obiecywał w niebie, ile dobrze wychowały dzieci.

Wychowuje szkoła i kościół, społeczeństwo i świat, ale najgłębsze i najważniejsze zawsze pozostanie wychowanie domowe. Nikt nie jest tak blisko serduszka dziecięcego jak matka, do nikogo tak głęboko dziecko się nie przywiązuje, jak do matki, dlatego niczyje słowo nie zapisuje się tak trwale w duszy dziecka, jak słowo matki. Wpływ matki na dziecko jest wprost nieograniczony. Ale matki nieoświecone nie umieją wywierać zbawiennego wpływu na swe dzieci, lecz puszczają je samopas, albo przez swoje przywary gorszą własne dzieci i same uczą je złego.

Matka jest pierwszą nauczycielką i najważniejszą wychowawczynią dziecka i twórczynią obywatela i działacza narodowego i kościelnego. Gdybyśmy mieli dobre matki, nasz naród będzie pierwszy na świecie, nasze państwo zdobędzie największą potęgę, nasz Kościół zajaśnieje cnotą i świętością — jeżeli tak nie jest, to dowód, że matki nie umieją jeszcze dzieci dobrze wychować, że jeszcze do tego najważniejszego obowiązku nie dokładają trudu i poświęcenia i pilności.

Dotąd po niektórych parafiach były bractwa matek chrześcijańskich; często księża przez kółka matek w żywym różańcu działali na korzyść dobrego wychowania; mamy kilka dobrych książek o wychowaniu chrześcijańskiem — ale to są odosobnione wypadki, a nam chodzi o szeroką działalność, aby cały polski lud zabrał się czem rychlej do gruntownego odrodzenia przez domowe wychowanie, dlatego pragniemy te wszystkie rozstrzelone usiłowania zespolić i ustanowić jednolity kierunek chrześcijańskiego, patryotycznego i charakterowego wychowania chłopskiego.

Takie dzieło wymaga oprócz dobrych chęci szerokiej nauki, a jeszcze więcej doświadczenia zawodowego — dlatego prosimy o pomoc i księży, którzy nad wychowaniem młodzieży z zamiłowaniem pracują i nauczycieli, którzy pragną, aby dom rodzicielski współdziałał ze szkołą, i matki, które ze szczególną troskliwością swój obowiązek wykonują. Takie współdziałanie Kościoła, szkoły i domu wyda gruntowne zasady wszechstronnego wychowania, które przyniesie korzyść i narodowi i państwu i Kościołowi.

Góralka.

Listy od Czytelniczek.

Haczów, we wrześniu.

Przez sześć miesięcy siedzieli u nas Moskale, gospodarując po swojemu. Bili i rabowali, co się dało, a przedewszystkiem rabowali żydów, którzy pouciekali. Obecnie żydzi powrócili i rzucają oszczerstwo na ludzi ze wsi, że to oni rozkradli im rzeczy. Odbywają się po domach rewizye. Może być, że znalazły się wyrzutki, które grasowały na równi z Moskalami, jednakowoż o wszystkich tego powiedzieć nie wolno. Najlepszy zresztą dowód w tem, że niema poprostu chałupy, któraby nie była przez Moskali obrabowana.

Jedna z kobiet.

Wołanie o ratunek.

Zarszyn, we wrześniu.

Niema może wsi, którąby od Moskali więcej wycierpiała, jak Zarszyn. Wróg pojawił się u nas we wrześniu 1914 roku. Na jakąś chwilę nas opuścił, ale potem przybył znów w listopadzie z. r. i przez szereg miesięcy plądrował, rabując bydło, konie, paszę, nawet potrawy gotujące się zabierając z kuchni. Moskale bili kobiety, bili mężczyzn, człowiek się nawet bał rozebrać, bo Moskale kradli wszystko. Jakeśmy się poubierały w jesieni 1914 r., tośmy się w maju b. r. przewdziały, gdy od nas nareszcie poszli. Domy nasze były dniem i nocą przepełnione żołnierzami, którzy wpadali nawet o północku, wyłamywali drzwi i okna, wołając, by im palić i gotować. Dzieci kryły się wystraszone po kątach. W święta Bożego Narodzenia włóczyły się całe bandy sołdatów i zabierały, co im pod rękę wpadło, tak, żeśmy nawet dzieciom suchego chleba nie mogły uratować.

Nareszcie w maju b. r. wyrzucono od nas Moskali. Przez trzy dni waliły armaty, miasteczko i wieś stanęły w płomieniach; ludzie, jak w obłędzie, biegali od domu do domu — 30-tu znalazło śmierć. Schroniliśmy się do kościoła, ale niezadługo runął i kościół od strzałów armatnich i wreszcie cały Zarszyn stał się kupą popiołu.

Nie pozostało nam nic. Na ołtarzu Ojczyzny złożyliśmy wszystko, cośmy tylko mieli. Domy nasze poszły z dymem, dobytek zrabowali Moskale. Mnie n. p. z całego gospodarstwa została jedna ławka... — Na dobitek myszy polne zniszczyły całe nasze plony. Dziś nie mamy ani gdzie mieszkać, ani co jeść... Czcigodni posłowie, zajmijcie się nami, byśmy i dzieci nasze nie pomarli z głodu. *Teresa Kruczkiewicz.*

Bohaterska kobieta.

Sieprаw, we wrześniu.

Myśmy tu w Sieprawiu mieli Moskali czas jakiś. Dali się nam, jak i gdzieindziej, we znaki. Jedna z naszych kobiet pokazała im jednak, co to znaczy znęcać się nad ludnością.

Gdy Moskale zjawili się we wsi, przyszedł do niej jeden i pyta: Gdzie są awstryjscy wojacy? Ona na to: Nie znam awstryjskich wojaków. Znam jeno takich, co ich mój stary nazywa ułanami. Możeście kiedy widzieli, przyjacielu, takiego chłopa, co siedzi na koniu, ma czerwone spodnie i czapkę? Moskal odparł: No, gdzie są takie chłopy? Ona zaś: Nie wiem; ale co wiem, to powiem. Siądźcie se! Moskal siadł, a kobieta prawi dalej: Toli widzicie, przyjacielu, jak my z moim starym byli tamtego roku w Krakowie, to oni jechali przez Kraków, a mój stary mówił, że to są ułany. Moskal wściekły, uderzył babinę w twarz i powiada: Ty mi nie gadaj głupstw, jeno wskaż mnie, gdzie są wojacy, dekungi i kanony! Kobieta, płacząc od bolu, odparła: Nie wiem, ale odzyskawszy rezon, powiada: Gdzie są wojacy, nie widziałam, ale kanał to jest. Chcecie, to wam posterunek pokażę, gdzie. Moskal na to: Ja tam nie pójdę, bo tam muszą być wojacy. — Ale niema — odparła kobieta. — To pewnie zepsuty — rzecze Moskal — a jak nie, to chodź i pokaż sama! — Ano, kobieta poszła. Zaprowadziła go na gościniec i pokazała mu kanał. Moskal, widząc, że baba drwi z niego zbił ją niemiłosiernie — ale przy oglądaniu tego kanału, zamiast „kanonu" zjadł — jak opowiada owa kobieta — kulkę i rymnął martwy na ziemię. Takie to są u nas kobiety!

W. Matoga.

My — a panie z miasta.

Pławo ad Mielec, we wrześniu.

Oddawna, bo prawie od początku, czytywałam drogą i prawdziwie ludowi oddaną gazetę „Piast", którą sobie pożyczałam od tych, co ją prenumerowali. Teraz, gdy mąż jest na wojnie, gdy się wiadomości ze świata bardziej pożąda, niż dawniej, zaprenumerowałam sobie „Piasta" na spółkę ze sąsiadem i przyszłam do przekonania, że „Piast" powinien być w każdym domu, że go powinien czytać każdy chłop i każda kobieta we wsi bo jest to dzisiaj jedyny nasz doradca, opiekun i przyjaciel. Porusza on tyle spraw, ważnych dla ludu, że i ja postanowiłam skreślić parę myśli o bolączkach, które wszyscy na wsi odczuwają.

Największą bolączką nas, gospodyń, jest wyznaczanie za małej ilości chleba do jedzenia. Mężów w domu niema; wszystkie interesa, które nas, gdy mężowie byli, wcale nie zajmowały, musimy załatwiać same. Gdy mężowie byli w domu — miałyśmy mniej spraw do załatwienia, ale roboty dość, bo to, jak na wsi — kobieta musi być gospodynią, kucharką, pokojówką, piastunką, niańką, krawcową i t. d. w jednej osobie. A w tych czasach spadło na nasze barki wszystko. — Dawniej pouczano gospodarzy, jak mają siać, uprawiać rolę itd., dziś my, cośmy się tem nie zajmowały zbytnio, musimy się brać do pługa, kosy i zasiewów, żeby módz wyżywić siebie i dzieci. Potrzeba nam trzy razy tyle sił, co przedtem, a tu rząd wyznacza nam maluteńkie porcyjki które wystarczą może paniom z miasta, ale nie nam, które musimy charować i za siebie i za mężów i za konie! Poruszano w pismach piękną myśl, by panie z miast szły na wieś pomagać nam, ale — ani jedna nie poszła.

Panie z miasta nie chcą jednak ręki do niczego przyłożyć. Nie wszystkie, to prawda; jest dosyć takich, co poświęciły swoje przyjemności światowe, a poszły do służby samarytańskiej; opatrują rany naszym mężom, braciom i dzieciom — za to im serdeczne Bóg zapłać! Ale większość — żyje bezczynnie; dla niej wojny niema.

Dużoby jeszcze było skarg — ale o tem potem. Teraz tylko udaję się z prośbą do czcigodnych posłów ludowych, aby, jako znający życie wiejskie, postarali się o to, by nam więcej chleba przyznano. — Na większem gospodarstwie, gdy się kogo do roboty najmie to mu się musi dać zjeść i to chleba przedewszystkiem porządnie. Trzeba będzie chyba dzieciom odejmować, to rząd powinien uwzględnić

Zasyłam Redakcyi i Czytelnikom serdeczne pozdrowienie. *Julia Böhm.*

Andrychów, we wrześniu.

Bardzo pięknie pisał ktoś przed żniwami w „Piaście“, że kobiety z miasta, mające dużo czasu, powinny pomagać kobietom na wsiach. Nie było jakoś wypadku, żeby panie z miasta poszły za tem wezwaniem. A tu na nas na wsi zwaliła się teraz najcięższa robota. Dziś kobieta sama musi wziąść kosę i zesiec wszystko, wziąć cepy i młócić, bez względu na to, czy da radę tej robocie, czy nie. Mężów przeważnie niema, w domu tylko małe dzieci. A gdy zajdzie kobieta ze wsi do miasta, żeby sprzedać coś i targuje się, to panie z miasta umieją ją tylko wymyślać. Miastowi ludzie chcą kupować wszystko jak najtaniej, ale jak kobieta przyjdzie ze wsi do miasta do sklepu, to jej za wszystko dziś trzy razy tyle liczą, co przedtem. Jak Moskale dochodzili do Limanowej, to wszędzie był przestrach ogromny. Wówczas panie z miasta umiały przed kobietą ze wsi powiedzieć: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Dzisiaj, gdy wojna się od nas oddaliła, już się takiego pozdrowienia nie usłyszy. Mówi się i pisze, że w pracy narodowej powinny wielki udział wziąć kobiety. Żeby ta praca była owocną, trzeba usunąć dotychczasowe różnice. Panie z miasta mogą okazywać więcej serca i więcej zrozumienia dla kobiet ze wsi. *Marya P. M.*

Nauka na przyszłość.

Krzesławice (pow. Wieliczka), we wrześniu.

Coraz więcej w „Piaście“, w dziale dla kobiet, daje się widzieć i czytać korespondencye czytelniczek. Ośmielam się też i ja podać kilka słów z naszej wioski.

Żali się czytelniczka z Jaśkowic w Nrze 36-tym „Piasta“, na wysokie ceny za furmanki, bo aż 28 koron za dzień, do kośby 7 koron, a młocki 4 korony. Zdumiałam się nad tem, bo u nas zeszłego roku ceny robót pieszych i ciągłych były po dawnemu, a teraz dużo mi się widzi i moim sąsiadkom 12 koron z wiktem dla koni i woźnicy dziennie, a 2 korony dzień pieszy.

Zrozumiałyśmy, że to wszystko zależy od dobrego lub niedbałego wójta. U nas jest tu w gminie komitet na czas żniw i zasiewów, na czele z wójtem, i nie pozwala robić interesów na wojnie. — W naszej gminie jest 12 par koni na 1.000 morgów przestrzeni, więc też robimy krowami, albo krowa z wołem, lub koniem, słowem, czem kto może.

Żal nam, że wam nic pomódz nie możemy, ale radzimy, opowiadajcie i uczcie swoich synów, jak Bóg pozwoli wrócić z wojny, swoich mężów, by byli ostrożniejsi przy wyborach Rady i Zwierzchności gminnej! Dobra Rada gminna i dobry wójt — to szczęście i chluba gminy. *Krzesławianka.*

Tragiczny wypadek.

Biesna ad Bobowa, we wrześniu.

Dnia 5-go września b. r. zdarzył się w naszej wsi straszny wypadek. W niedzielę popołudniu wybrało się kilku chłopców w pole. W polu znaleźli granat, który nie eksplodował. Nierozważni, chcieli ten granat rozbić. Gdy zaczęli nim tłuc, granat wybuchł i na miejscu zabił dwóch, jednego 18-to, drugiego 6-cio letniego, dwóch zaś bardzo ciężko poranił. Odwieziono ich do szpitala do Nowego Sącza. *Wiktorya Ligęza.*

Z pod Krakowa.

Liszki i Kaszów, we wrześniu.

Z wielką radością powitaliśmy otwarcie sklepu katolickiego w Liszkach, który jako składnica Kółka rolniczego, nosi napis: „Doraźna pomoc robotników chrześcijańskich“. Zdani na łaskę żydów i kaprysy ich, przepłacaliśmy towar lichy, prosząc i kłaniając się o niego nieraz. Zdawałoby się, że otwarcie sklepu, to pęknięcie bolączki, po której przychodzi się do zdrowia i zadowolenia; tymczasem zawiodły nas nadzieje, jakie w tej zorganizowanej spółce pokładaliśmy. Przedewszystkiem pomocą żadną dla nas nie jest, bo płacimy towar drożej, jak gdzieindziej, a w niedzielę, gdzie lud zgromadzony po nabożeństwie robić ma zakupy, sklep zamknięty. — W czem więc ma się mieścić owa pomoc? Przecież ludzi po wsiach mniej, a więc ci, co zostali, przedewszystkiem kobiety — mają czas i głowę tak zaprzątnięte obowiązkami, że taką pracę, jak kupno towarów, odkładają na niedzielę, jako na dzień, uprzywilejowanie wolny od zajęć, dzień świąteczny. Zwłaszcza, że to czasy wojenne, a smoro papież pozwolił w niedzielę pracować, czegoż więc zamykać sklep, który ma nieść pomoc doraźną. A że teraz drożej — nie wiemy, czyja w tem wina; ta juścić, że czasów obecnych, ale wszyscy ci, co złożyli tam udziały, widzą, że mogą nabyć towar taniej w Krakowie, i po opłaceniu przygodnej furmanki, do domu przywieść, a dziś każdy z groszem się liczy. Należy więc jeżeli nie taniej, to po tej cenie, co w Krakowie, sprzedawać; zaś do administracyi i zarządu wziąć kobietę starszą, rutynowaną, któraby umiała sobie dać radę i umiała uszanować wszystko to, co złożyli tam ludzie dobrej woli i gorących pragnień rozwoju dalszego — nie paromiesięcznego istnienia. — W końcu muszę dodać, że inicyatorem i urzeczywistnieniem tej myśli założenia był ks. Panek, katecheta z Kaszowa. Niech jednak nie ustaje, ale wytrwale — dzieło swe kończy. — Szczęść mu Boże w tej pracy! *Bieńkowa.*

„Piast“ kosztuje rocznie 4 kor.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu nadesłało nam następujące informacye o żołnierzach:

Borowy Stanisław, 6 bat. strzelc., z Zawoi, 1895, zabity 1 lipca. Bosowski Józef, przenośny szpital koni 2/1, ur. 1886, był ranny w lewą rękę; 15 sierpnia 1915 był w wojennym szpitalu w Miskolcz. Bratko Józef, 32 p. obr. kraj. 12 k., Sobniów, 1891, zabity między 15 a 20 maja.

Ciuła Piotr, tręb. 36 p. obr. kraj. 1 k., z Pisarzowej, zaginął. Cudek Józef, 20 p. p. 6 k., z Rzepiennika Strzyż., zaginął. Cul Józef, frajt. 56 p. p. 11 k., z Białej, zabity 9 marca.

Długa Andrzej, furman, 18 brygada trenu, umarł 16 marca w rez. szpitalu w Kaposvar i tam został pochowany na południowym cmentarzu, rząd 3, grób 379.

Gębala Adam, 40 p. p., ze Zbydniowa, zaginął. Gembal Wacław, 20 p. p. 7 k., zaginął. Gertuga Jan, 19 p. obr. kraj. 3 k., z Zawoi, 1895, zabity między 23 a 24 stycznia. Grębłowski Franciszek, 20 p. p. 9 k., z Łyczany, zaginął.

Hereda Józef, kapr. 56 p. p. 12 k., z Gurowa, 1891, wyjechał ze szpitala w Kladnie na punkt zborny dla rekonwalescentów w Pradze.

Janosz Wojciech, 89 p. p. 4 k., z Roczyn, zaginął. Jucha Antoni, 40 p. p. 6 k., zaginął.

Kiełtyka Edward, 9 p. p. 2 k., z Gorlic, 1891, był ranny w plecy; 10 sierpnia wyjechał ze szpitala garniz. Nr 19 w Pozsony, do Budöskö. Kowalczyk Józef, 57 p. p. 6 k., 1892, przybył 10 stycznia do szpitala w Marburgu; odtąd niema o nim wiadomości. Kozioł Józef, 32 p. obr. kraj. 11 k., z Krzyża, 1876, zaginął. Krauz Antoni, 56 p. p. 6 k., z Bestwiny, 1887, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Krok Kazimierz, kapr. 17 p. obr. kraj. 5 k., zaginął. Kuraś Piotr, 56 p. p. 8 k., z Marsowic, 1892, zabity 9 marca. Kuziel Franciszek, 20 p. p. 3 k., z Budapesztu, 1894, zaginął.

Leja Franciszek, 20 p. p. 3 k., 1888, był ranny w nogę i zmarł na zakażenie krwi 13 maja w przenośnym szpitalu Nr 3/2, pochowano go na wojskowym szpitalu w Bieczu. Lichaj Jakób, 20 p. p. 9 k., 1879, zaginął.

Malarz Walenty, 32 p. obr. kraj. 1 k., z Brzeźnicy, zaginął. Marek Michał, 19 p. obr. kraj. 3 k., ze Skawicy, 1895, zaginął. Masny Michał, 54 p. p. 12 k., z Pietrzykowic, 1888, zaginął. Matyja Michał, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Zawoi, zaginął. Matysiak Franciszek, 89 p. p., zaginął. Michalski Michał, 57 p. p. 3 k., z Krajowic, 1893, miał złamaną prawą rękę; 14 stycznia wyjechał z rez. szpitala w Brüx do oddziału rekonwalescentów w kadrze; odtąd nic o nim niewiadomo. Mikoś Franciszek, 1 p. p. 11 k., 1892, zaginął.

Nocula Franciszek, 16 p. landszt. 2 k., z Poręby Żegoty, zaginął. Nowak Michał, 17 p. obr. kraj. 3 k., z Chmielnika, zaginął.

Olma Józef, frajt. 56 p. p. 1 k., 1886, był ranny; 26 lipca znajdował się w szpitalu w Cieszynie.

Pająk Jan, 13 p. p. 8 k., 1895, zaginął. Pastorek Jan, 100 p. p. 1 k., ze Śląska, 1886, zaginął. Pędrys Michał, frajt. 56 p. p. 1 k., z Brzezinki, 1889, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Penar Jan, frajt. 18 p. obr. kraj. 3 k., z Klimkówki, 1893, był ranny; 27 marca przybył do rez. szpitala w Zell am See. Pięta Walenty, 17 p. obr. kraj. 11 k., zaginął. Półtorak Antoni, 16 p. landszt. 11 k., z Gorzkowa, 1872, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Rafa Michał, 20 p. p. 7 k., zaginął. Rajzer Feliks, 34 p. obr. kraj. 1 k., z Monastyrn, 1891, był chory; 12 sierpnia był w rez. szpitalu Nr. 2 w Opawie, willa Klaubera; 16 sierpnia przybył do domu rekonwalescentów we Freiwaldau. Róg Andrzej, 56 p. p. 6 k., z Pcimia, 1888, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Rozmus Paweł, 13 p. p. 8 k., zaginął. Ryba Wawrzyniec, 32 p. obr. kraj. 3 k., 1875, był ranny w prawą nogę; 25 lipca wyjechał ze szpitala w Sternberg.

Sarapata Władysław, 77 p. p. 1 k., ze Zebrzydowic, 1887, umarł 24 marca na tyfus w szpitalu w Miskolcz i tam został pochowany na wojskowym cmentarzu. Sławek Jan, forysic, 17 p. obr. kraj. 5 k., ze Zbydniowa, 1889, zaginął. Sołtys Franciszek, 30 p. p. 8 k., ze Spytkowic, 1888, zaginął. Sorokolit Jacko, 34 p. obr. kraj., w niewoli. Sowa Józef, kapr. 40 p. p. 6 k., z Łąki 1889, w niewoli, w Molińsku, gub. Wiatka. Stefanowicz Stanisław, plut. 24 p. p. 7 k., zabity między 1 a 28 lutego. Surga Antoni, plut. 57 p. p. 13 k., z Wielkiej Wsi, 1890, ma odjęte prawe ramię; 20 sierpnia przybył do rez. szpitala w Tarnowie, szkoła Brodzińskiego. Szczucki Władysław, 40 p. p. 4 k., z Dymitrowa Dużego, zaginął. Szczudło Józef, 13 p. p. 16 k., z Kłaja, zaginął. Szymański Stanisław, 20 p. p. 12 k., z Przydonicy, zabity. Szymocha Józef, 56 p. p. 5 k., z Radoczy, 1889, zaginął. Szyszczak Paweł, feldw. 89 p. p. 8 k., z Radochoniec, 1889, w niewoli. Świadek Franciszek, 20 p. p. 5 k., z Rusocic, 1888, był chory; 8 grudnia 1914 przybył do fortecznego szpitala Nr 6 w Krakowie; odtąd niema o nim wiadomości.

Tokarz Jan, 20 p. p. 16 k., z Woli Kosnowej, 1889, był ranny w lewe ramię; 16 sierpnia 1915 przybył do rez. szpitala w Celowcu (Klagenfurt). Tomasiewicz Franciszek, 32 p. obr. kraj. 3 k., zabity. Trojanowski Piotr, 20 p. p. 8 k., zaginął. Tyrała Franciszek, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Brzeźnicy 1892, zaginął.

Waląg Piotr, 32 p. obr. kraj. 1 k., z Łużnej, 1887, zaginął. Wielgus Jan, 20 p. p. 8 k., zaginął. Wilusz Józef, 45 p. p. 5 k., z Korczyny, był ranny w prawą rękę; 9 stycznia wyjechał ze szpitala w Zagrzebiu do pułku; odtąd niema o nim wiadomości. Witek Mateusz, 40 p. p. 11 k., 1894, zaginął. Witkowski Jan, 2 p. legionów 1 k., z Zaleszczyk, 1896, był chory; 18 sierpnia przybył do rez. szpitala Nr 2 w Klosterbruck. Wójcik Jan, 57 p. p. 1/2 k., w niewoli. Wojtanowski Michał, 13 p. p. 6 k., zaginął.

Zacherek Jakób, sanitet 20 p. p. 7 k., zaginął. Zbożeń Jan, frajt. 32 p. obr. kraj. 8 k., 1891, zaginął. Zelek Jan, 20 p. p. 5 k., z Sowlin, zaginął. Zub Jan, 34 p. obr. kraj 4 k., z Łowców, 1887, był ranny w stos pacierzowy; 8 czerwca umarł w polowym szpitalu 9/12, pochowano go na cmentarzu w Birczy.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Adamus Tomasz, 56 p. p. Babral Antoni, 20 p. p. Bąk Tomasz, jednor. ochot. 6 p. ułanów. Beńko Andrzej, 18 p. obr. kraj. Chajec Wojciech, 57 p. p. Czechowski Ludwik, 32 p. obr. kraj. Dec Leon, 45 p. p. Dustor Józef, 32 p. obr. kraj. Filipiec Jan, 16 p. obr. kraj. Gnat Błażej, 32 p. obr. kraj. Jeleń Stanisław, 16 p. obr. kraj. Kajfasz Jakób, 16 p. obr. kraj. Kozioł Jan, 56 p. p. Lempart Franciszek, 13 p. p. Łapka Jan, 18 p. obr. kraj. Łyczek Władysław, 32 p. obr. kraj. Maniowcak Michał, 40 p. p. Marchwicki Józef, 57 p. p. Matyjasik Aleksander, 56 p. p. Mazgaj Wojciech, 57 p. p. Mędzela Jan, 17 p. obr. kraj. Mitera Jan, 32 p. obr. kraj. Mrowca Stefan, 16 p. obr. kraj. Napora Franciszek, 2 p. artyl. fort. Nieć Wojciech, 57 p. p. Nosal Jakób, 40 p. p. Nowak Władysław, 58 p. p. Nowak Stanisław, 32 p. obr. kraj. Olszowski Wojciech, 57 p. p. Opata Piotr, 16 p. obr. kraj. Pączek Michał, 23 p. p. Parszcz Franciszek, 57 p. p. Pasternak Jan, 24 p. p. Pastuch Józef, 10 p. p. Płaziak Franciszek, forszpan. Pyrek Jan, 32 p. obr. kraj. Rydzik Stanisław, 17 p. obr. kraj. Sadowski Antoni, 89 p. p. Sattler M., 33 p. obr. kraj. Suder Józef, 19 p. obr. kraj. Suder Jan, 32 p. obr. kraj. Sułowski Stanisław, 19 p. obr. kraj. Szklany Antoni, 55 p. p. Szlachetka Andrzej, 56 p. p. Tomała Antoni, 20 p. p. Wajda Józef, 2 dyw. artyl. Waluś Michał. Wiater Wojciech, 17 p. landszt. Witek Wojciech, artyl. Wojtyła Tomasz, 15 p. p. Wojtylak Franciszek, 31 p. landszt. Woźniak Antoni, 15 p. p. Wrzeszcz Karol, 16 p. obr. kraj. Wrzodek Ignacy, 1 p. ułanów. Wyżyn Kasper, 18 p. obr. kraj.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

W liście strat Nr 147

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Bereza Michał, 18 p. obr. kraj. 2 k., Rogożno, 1888. Berezowski Michał, 18 p. obr. kraj. 1 k., Czaszyn, 1883. Biernat Michał, 9 p. p., Tomaszowce, 1895. Bogusz Jan, 1 p. ułanów, Bolęcin, 1889 (13/2). Bucierka, 9 p. p. 13 k., 1891. Chwastek Jakób, pluton. 1 p. ułanów, Książnice, 1886 (13/2). Dacko Piotr, 9 p. p., Siwka, 1894. Dołęga Jakób, 9 p. p., Rakszawa, 1894 (31/1). Franek Franciszek, 1 p. ułanów, ze Sląska, 1892. Górecki Antoni, 18 p. obr. kraj. 1 k., Wyszatyce, 1887. Grządziel Franciszek, 18 p. obr. kraj. 3 k., Hucisko Nienadowskie, 1885. Hrynyszyn Jan, 9 p. p., Latoszyn, 1893 (3/2). Hubicki Michał, 18 p. obr. kraj., Bybło, 1885. Jabczanik Jan, 18 p. obr. kraj. 3 k., Czarnorzeki, 1882 (18-31/12). Jaworski Mikołaj, 18 p. obr. kraj. 2 k., Horodyszcze, 1881. Kapec Jakób, 9 p. p., Podhorki, 1894. Kazimirowicz Józef, 9 p. p. 13 k., Równia. Kochan Piotr, 18 p. obr. kraj., Krowniki, 1892. Konopelski Franciszek, 18 p. obr. kraj., 1 k., Ropienka, 1895. Konyk Andrzej, 9 p. p., Wołosianka, 1889. Krzystek August, 1 p. ułanów, ze Śląska, 1893. Lustig Stanisław, 9 p. p, Ka'usz, 1894. Misiura Stanisław, 1 p. ułanów, Myślenice, 1891 (13/2). Mołek Władysław, frajter 25 p. obr. kraj., Lubcza, 1892 (17/2). Pabis Franciszek, frajter 18 p. obr. kraj. 3 k., Polany, 1893 (18/12—10/1). Pawłyszyn Grzegorz, 80 p. p. 5 k. Ripka Antoni, 18 p. obr. kraj., Sieniawa, 1894. Rozputyński Szymon, 18 p. obr. kraj., Niewistka, 1891. Ruczaj Wojciech, 18 p. obr. kraj., Strzałkowice, 1895. Schmid Adam, frajter 9 p. p., Duliby, 1886. Slezak Feliks, 9 p. p., Dąbrowica, 1895 (9/2). Socha Władysław, 18 p. obr. kraj. 2 k., Przedmieście Dynowskie, 1896. Starego Michał, 18 p. obr. kraj., Pobiedno, 1893 (18/12—31/12). Szeląg Franciszek, 1 p. ułanów, Niepołomice, 1893 (13/2). Szmit Andrzej, 18 p. obr. kraj. 3 k., Krościenko Wyżne, 1895 (18-31/12). Szymała Jerzy, 1 p. ułanów, ze Sląska, 1893. Talega Ludwik, 18 p. obr. kraj. 2 k., Drohobyczka, 1893. Tchórz Stanisław, 18 p. obr. kraj., Niebieszczany, 1895 (18/12—10/1). Wienz Antoni, 9 p. p., Rozdół, 1886. Wójtowicz Eljasz, 80 p. p. 4 k. Wowczak Teodor, 18 p. obr. kraj. Wróblewski Stefan, 18 p. obr. kraj., Chodnowice, 1893. Zajdel Franciszek, kapral 18 p. obr. kraj., Suchodół, 1895 (18-31/12). Żuk Jan, 18 p. obr. kraj., Sąsiadowice, 1892.

Ranni z 18 pułku obr. kraj.:

Banaś Paweł, Dylągowa. Biela Tadeusz, Pruchnik. Bienia Józef, Odrzykoń. Bluj Marcin, Jabłonica Ruska. Czaja Antoni, Łęki. Drubko Jakób, Dąbrówka Ruska. Duhenko. Dziuła Józef, Bartkówka. Fajczak Filip. Fenik Jan, Moforysie, Olszany. Fic Józef, Blizne. Figiel Antoni, Biskowice. Fyk Piotr, Smolnik. Gałuszka Maciej, Żurawica. Geraszek Józef, Tarnawce. Głowa Jan, Suliszowa. Gorgoń Wojciech, Wróblik Królewski. Grabowski Antoni, plut., Jaksmanice. Gramkiewicz. Herbut Marcin. Golcowa. Jamroga Tomasz. Krościenko Niżne. Jawin Michał, Sanoczek. Karpiński Jan, kapral. Kluska Franciszek, Posada Olchowska. Kobylak Adam, Brzozowskie. Kot Jan, trębacz, Orzechowce. Kowal Grzegorz, Truszowice. Kozdroń Mikołaj, Lubno. Kozyr Marcin, Strzałkowice. Krężałek Bartłomiej, Łęki. Kucharski Stanisław, pluton. Kwiatkowski Władysław, kapral, Zabłotce. Lichota Michał, Ujkowice. Metyk Teodor, Rohatyn. Miska Franciszek, kapral, Brzozów. Opatka Stanisław, Bachorce. Pacolus Michał, plutonowy, Ruska Wieś. Pielech Michał, Posada Sanocka. Podgórny Stanisław. Prześlica Grzegorz. Puretz Józef Adam, kapral, Olchowce. Słomiany Józef, Odrzykoń. Strycharski Stefan, pluton., Małkowice. Szwast Jan, Iwla. Snieżek Teodor, Gdeszyce. Tesarowicz Kazimierz, frajter, Czukiew. Uryć Wojciech, Nozdrzec. Wojnar Ludwik. Zarych Wawrzyniec. Zawojski Michał. Bereźnica Niżna.

Ranni z innych pułków:

Bajda Jan, 1 p. ułanów, Gorzków. Banaś Władysław, 25 p. obr. kraj. Bardosik Jan, 1 p. obr. kraj. Biliński Edmund, 9 p. p., Stryj. Bruchowicz Izydor, 9 p. p. Charowski Michał, 9 p. p., Derzów. Cyran Karol, 9 p. p., Stobierna. Czebieniak Józef, 9 p. p., Końskie. Czechowski Andrzej, 1 p. ułanów, Bielany. Czuba Ignacy, 9 p. p., Blizno. Duras Roman, 25 p. obr. kraj., Kościelniki. Dybiec Jan, 9 p. p., Lacko. Dziuba Jan, 9 p. p., Hadykówka. Faber Piotr, 9 p. p., Bolechów. Gałej Franciszek, 9 p. p., Harta. Geller Eustachy, 9 p. p., Żurawno. Gerlach Jan, 9 p. p., Blizne. Giuda Roman, 9 p. p., Stryj. Górka Jan, 1 p. ułanów, Kamionka Wielka. Ilnicki Franciszek, 9 p. p. Janik Stanisław, 9 p. p., Cieszyna. Jędrusiak Jan, 9 p. p., Krużlowa. Karpiel Rudolf, 25 p. obr. kraj, Olszyny. Kiernicki Józef, 9 p. p., Bolechów. Kochaniewicz Jan, plut. 9 p. p., Żydaczów. Kosiba Piotr, 9 p. p., Libusza. Kuciel Tomasz, 12 p. obr. kraj., Szehinie. Kukułka Michał, 1 p. ułanów, Tenczyn. Lach Ignacy, 1 p. ułanów, Łękawica. Leszko Stefan, 9 p. p., Łopianka. Liszka Jan, 1 p. ułanów, Brzeźnica. Lubiński Jan, pluton. 9 p. p., Brzezina. Mandryk Mikołaj, 9 p. p. Marut Wawrzyniec, kapral 9 p. p., Wola Raniżowska. Masełko Piotr, 9 p. p., Siedliska. Melnyk Jan, 9 p. p. Mnich Jakób, 9 p. p., Lutcza. Mudryk Mikołaj, 9 p. p., Werchnia. Myślik Jan, frajt. 25 p. obr. kraj. Nahorniak Michał, kapral 9 p. p., Daszawa. Nakoneczny Michał, 9 p. p., Przewóz. Nowak Michał, 9 p. p., Królestwo Polskie. Oleksiewicz Jan, 9 p. p., Stryj. Orzechowski Marceli, kapral 9 p. p. Orzechowski Mikołaj, 9 p. p., Dobrzany. Patla Jan, 25 p. obr. kraj., Jasło. Pięta Wojciech, 9 p. p., Stałe. Pilch Wojciech, 9 p. p., Nienadowa. Podlache Jan, 9 p. p., Gorliczany. Popadyniec Jan, 9 p. p. Preneta Jan, 9 p. p., Kupno. Puniak Józef, 9 p. p., Kniaziołuka. Rojek Rudolf, 1 p. ułanów, Olchwa. Rosen Józef, 9 p. p., Dolina. Rus Ignacy, 9 p. p. Smolak Adam, 9 p. p. Sobołta Zygmunt, kapral 9 p. p., Stryj. Tkacz Paweł. 9 p. p., Olekszyce. Trepak Michał, 9 p. p., Orawce. Tylek Mikołaj, 1 p. ułanów, Głogoczów. Uhrynowski Stefan, 9 p. p., Dolina. Urbaniak Józef, 9 p. p., Cygany. Więckowski Andrzej, 1 p. ułanów, Budzyn. Wiśniowski Jan, frajter 9 p. p. Zwarycz Cypryan, 9 p. p. Zubek Wojciech. 1 p. ułanów, Maruszyna.

W niewoli z 18 pułku obrony kraj.:

Badyra Jan, Ułucz. Bal Józef, Nienadowa. Biały Kazimierz, Wietrzno. Bielecki, forysic. Biłas Andrzej, pluton., Dobra Szlacheckie. Bozetka Maciej, Krośnieńskie. Bregin Ignacy. Bregin Stefan. Bryndza Michał, Miczkowice. Brys Jan, Brzozów. Buczkowski Stanisław. Burka Gabryel, Wróblik Szlachecki. Ciupka Mikołaj, Buszkowiczki. Cymbał Józef, Polestratzyce. Dereń Józef, Przetnica. Fedurko Jan, Bilina Wielka. Florkiewicz Ignacy, Kazamieczówka. Fok Teodor, Krzeczkowa. Gałej Andrzej, Harta. Gemza Stanisław, Świerzowa Polska. Geruła Piotr. Głuch Tomasz, Kliszów. Gradowski Jan, Wyszatyce. Gruński Teofil, Cisowa. Guz Michał. Horeszko Ignacy, Siedliska. Hrymyszyn Jan, Darowice. Hubicki Józef, Bybło. Iwaszko Jan, Medyka. Iwaszko Mikołaj, Medyka. Jurczak Andrzej, plut., Medyka. Kaczmar Michał, kapral. Kamiński Jan, Jaksmanice. Karaś Michał, Dylągowa. Kłaczany Jan, Jabłonica Ruska. Klecha Michał, Kobylany. Kleczek Tadeusz, Brzozów. Klucznik Jan, Bolestraszyce. Kozdroń Józef, Głubna. Krawiec Cyryl, Zahutyce. Krawiec Michał, Bachórcze. Krupa Teodor, Jaksmanice. Kuśmierczyk Piotr, kapral, Orzechowa. Langowa Stanisław, Wietrzno. Link Julian, pluton., Krościenko. Martinow Michał, Leszczyny. Pantula Wawrzyniec, Reczpol. Pelczarski Jakób, Boniowice. Płoskoniak Cyryl, kapral, Kropiwnik Nowy. Posadzki Paweł, Pisarowce. Sekalski Tomasz, Muzynice. Skóra Andrzej, Szehynie. Stefanowicz Mikołaj, Wyszatyce. Strzemiński Kazimierz, Boguszówka. Sub Jan, Piątkowa. Szybiak Franciszek, Drohobyczka. Śliwak Mikołaj, Jaksmanice. Tabisz Henryk, Trześniów. Turczek Józef, Poręby Huta. Węgrzynowski Stanisław, Długie. Winnicki Szymon, Kornalowice. Wisieczko Stefan, syn Jana, Krzeczkowa. Wiszczuk Michał, Zrotowiec. Zacharski Józef. Zajdel Józef, Białobrzegi. Zawolski Mikołaj. Zinkowski Ignacy, Hureczko.

W niewoli z 9 pułku piechoty:

Audrusyszyn Józef, Medynia. Artymowicz Jan, Sułatycze. Bacher Michał, Ułucz. Baranowski Jan, Wojniłów. Barna Michał, Zubrzyk. Bartos Walenty, Rzepiennik Suchy. Bartuzel Jan, Dzikowiec. Barszczewski Mikołaj, Demenka Leśna. Bekasz Michał, Bachor. Bekisz Jan, frajter, Łuka. Belewender Kazimierz, Nowosielce. Bielec Franciszek, Laszanka. Bogdan Antoni, kapral, Żydaczów. Bolesta Michał, frajter, Stryj. Borys Franciszek, frajter, Cuculowce. Bozon Władysław, Przemyśl. Brejda Ignacy, Jaworki. Bryk Jan, Dzieduszyce Wielkie. Buciak Filip, Tejsarów. Buczek Jan, Mokrzyszów. Budzaryn Teodor, Cisów. Bulawiniec Jan, Kropiwnik. Burak, frajter, Nowica. Bzorek Stanisław, frajter, Wojniłów. Chomynec Mikołaj, Oporzec. Chudek Piotr, Ropica Polska. Cudo Jan, Kolbuszowa. Czulewicz Tymoteusz, plut., Kruszelnica. Czupryj Stanisław, kapral, Stryj. Ćwik Andrzej, Rozdół. Denysiewicz Władysław, kapral. Derszko Jan, Stryj. Didoszak Wiktor, feldf., Kałusz. Dmytryszyn Jan, Rozwadów. Dowhanyk Michał, Milnyca. Dub Piotr, Orawa. Dybacz Piotr, Dzwiniicz Górny. Dydyszyn Jerzy, Krupsko. Dzikowicz Mikołaj, Kromochorów. Elbin Marcin, frajter, Urycz. Fałowski Piotr, Wielopole. Fedorko Stefan, Skole. Fedorycz Stefan, Nowoszyn. Ferenz Józef, Ruda. Filip Józef, Kuniszowa. Filipowicz Jan, Łyczana. Fydyna Filip, Wołodzimirce. Gabryś Antoni, Tylce. Gazda Józef, Szufanowa. Gil Władysław, Kawęczyn. Głnch Teodor, Lisiatyce. Głuszko Andrzej, Czarna. Góra Stanisław, Falkowa. Grela Jan, Laski. Gracholski Feliks, frajter, Bolechów. Gryga Wawrzyniec, Biecz. Hacewicz Stefan, Nowica. Hadera Franciszek, Bogucbwała. Hanejko Józef, Gaczyce. Hirnyk Michał. Tiapcze. Hociak Michał, Reszniate. Hołowczański Mikołaj, Sławsko. Honski Jan, pluton., Siołko. Hoszowski Wacław, Humienów. Hrnszczak Antoni, Wełdzirz. Hrycak Andrzej, Hołowiecko. Hrymyszyn Jan, Darowice. Hryniowski Michał, Skole. Hutak Aleksander, Ilena. Iwaszkowicz Szymon, Koziowa. Jabliński Michał, Wołosianka. Jacenik Grzegorz, Nowosandeckie. Jacnra Piotr, Komarów. Jacyszyn Mikołaj, Raków. Jagiełowicz Michał, frajter, Rożniatów. Jahyra Wojciech, Cmolas. Jakimowicz Michał, Brzeska Wola. Jakubaniec Adolf, frajter, Wełdzirz. Jama Jan, Nowotarskie. Januszewski Józef, Budy Przeworskie. Jarosz Stanisław, Rogoźno. Jarycz Jerzy, plnton., Tnrza Wielka. Jas Jakób, Gorliczyna. Jasiórkowski Jakób, Zarzecze. Jedynak Jan, Rostoka Wielka. Jurczyszyn Roman, Lechowice. Jureczko Jan, Janówka. Kaczmarczyk Stnfan, Jastrzębiec. Kapec Jan, Czołhany. Karaś Franciszek, Przędziel. Karkuła Wojciech, frajter, Szlembark. Karpiński Józef, Łowczyce. Kasprzyk Józef, Krzecowiec. Kawecki Jan, Pukięlice. Kinasz Mikołaj, Libochora. Kisil Andrzej, Wylewa. Kiszka Paweł, Urzejowice. Klujnyk Łukasz, Tarnawka. Koisur Wincenty, Mokrzyszów. Kojder Sebastyan, Dębów. Koryń Leon, Perehińsko. Kożak Maciej, Studzianka. Kraska Paweł, Górno. Krywka Stefan, Nadiatycze. Kubas Jakób, Wola Raniżowska. Kuczera Jan, Mysłów. Kulig Jakób, Rytro. Kułyk Michał, kapral, Mielnica. Kurceba Mikołaj, Kalne. Kurnyk Antoni, Podmichale. Kuszlik Jan, kapral, Bania. Kuź Stefan, frajter, Perehińsko. Kuzewicz Piotr, kapral, Nowica. Lacny Bartłomiej, Wiskidno. Lalowicz Józef, Krzeszowice (Przeworsk). Lasota Stanisław, Stryj. Lazor Jakób, Tarnawka. Lewicki Mikołaj, Stryj. Lihoń Józef, Rybień. Loza Ignacy, Zelatycze. Lubiński Michał, Brzezina. Luczka Mikołaj, Stryj. Machniowicz Stanisław, Szymbark. Macin Jan, Kniażpol. Madej Wojciech, Korzeniowa. Maksymiak Michał, Kurkowa. Malik Franciszek, Łopuszanka Wielka. Malinka Mikołaj, frajter, Bania. Malion Mikołaj, Kniaziołuka. Marciak Jan, Michałowice. Marciniec Jan, Stawiczne. Marek Józef, Brzozówka. Marszałek Karol, Jeziorko. Martyniak Piotr, frajter, Stryj. Maślak Jan, Babin Zarzeczny. Masnyk Jerzy, Łopianka. Matelega Piotr, Jasieniowice. Mazur Michał, Pruchnik. Mazurek, Dołhowój. Melnym Jerzy, Lisowice. Melnym Jan, Dzwinogród. Melnyk Jan, Babin. Melnyk Michał, Rypianka. Melnym Stefan, Strutyn Niżny. Mendela Andrzej, Zbora. Meranyszyn Stefan, Pitrycz. Michałowicz Teodor, Hołowiecko. Michalski Tomasz, Kumań. Miendzej Wincenty, Stryj. Morawiec Ignacy, Bobrowa. Mordawski Aleksander, Kąclowa. Morowiec Władysław, Bobrowa. Moskwa Józef, Skole. Mostowy Jakób, Cyryjów. Mracek Andrzej, Braciejowa. Muryn Paweł, Jagielnica. Musyk Teodor, Synowódzko Wyżne. Mysztra Jan, Budy Przeworskie. Myhowicz Jerzy, Niebyłów. Niebyłowicz Józef, kapral, Nowica. Niemirowski Stefan, Rożniatów. Nieradka Piotr, Okowice. Nowak Jan, Jelna. Obłoza Marcin, Maćkówka. Olewicz Józef, Podmichale. Olszaniecki Mikołaj, Demeńka Leśna. Ostasz Jan, Duliby. Paraszczak Michał, Nowica. Parcej Piotr, frajter. Pas Jakób. Pawlik Jan, Barcice. Pazgan Jan, Miśków. Perehiniec Jan, Uhrynów Sredni. Perehiniec Mikołaj, Nowica. Petruszka Franciszek, Obłaźnica. Petrycki Michał, Kopyczyna. Piejko Tomasz, Hucisko Jawornickie. Pietruszka Kazimierz, Celatycze. Płoszczański Jan. Polak Wojciech, Gać. Polan Michał, Mikołajów. Polański Tomasz, Łomnica. Półtorak Walenty, Gorliczyna. Polycz Jerzy, Perehińsko. Ponajda Piotr, Suchodół. Popardowski Jan. Brzezna. Prechter Michał, Lubcza. Prendota Teodor, frajter, Rudniki. Prociak Sylwester, Perehińsko. Proniuk Jan. Wistowa. Prosianowski Piotr. Bereźnica Szlachecka.

Radzik Paweł, Biała Niżna. Radzimiński Szymon, Lachowice. Redziak Jan, Kamień. Regec Andrzej, Szczawnica Niżna. Reguła Wojciech, Górniska. Rem Jan, Dieduszyce Wielkie. Rewer Antoni, Mastrawa. Reznar Michał, Gać. Romańczyk Józef, Muszyna. Romanowski Stefan, Stryj. Romanowski Walery, Przeworskie. Romanyszyn Mikołaj, Stryj. Rudakiewicz Józef, Podmichale. Rybak August, Budy Przeworskie. Rymarz Antoni, Ostrów. Ryznar Walenty, Ostrów. Saczawski Teodor, kapral. Sadowski Michał, Rytro. Sak Jan, Żeraków. Salamon Mikołaj, Swaryczów. Sawka Kazimierz, frajter, Medyka. Schwarz Michał, Rozhorce. Szwed Andrzej, Rogożno. Semenycz Jan, Tarnawka. Senkowski Cyryl, kapral, Bania. Sichoń Józef, Piwniczna. Sikora Stefan, Wierchomla Wielka. Sitarski Józef, Stanków. Smereka Jan, Wygoda. Smolana Franciszek, Stryj. Smyk Teodor, Jasień. Sobków Franciszek, Mleniska. Sokierka Michał, frajter, Monasterzec. Sołtys Jakób, Jamna. Strzelecki Jerzy, Pozany. Stuła Piotr, frajter, Seredne. Swyryt Jan, Humenów. Szajgiec Mikołaj, Piaseczna. Szargowiński Ludwik, plutonowy, Seredne. Szczyrek Michał, Paszczyna. Szelągiewicz Jan, Tarnobrzeg. Szewczuk Stefan, Lesków. Szibniak Antoni, Grabówka. Szostak Stanisław, Korzeniów. Szpak Aleksander, Petranka. Tencza Jan, Czerniów. Tkaczyk Grzegorz, Nowoszyny. Truty Józef, Piasek. Turczyn Michał, Pukienice. Turczyn Piotr, Swaryczów. Twardowski Jan, Zarzecze. Umański Apolinary, Stebnik. Wanczura Alojzy, feldfebel, Skole. Wanczyk Ignacy, Wielogłowy. Wecko Piotr, frajter, Nadziejów. Wilga Jan, Grybowskie. Wilga Józef, Tursko. Wilk Michał, Zaduchy. Wilkosz Andrzej, Brzeska Wola. Wirth Filip, pluton., Daszawa. Wiszniowski Jan, Gorliczyna. Witwicki-Wasilkowicz Stefan, Witwica. Wnęk Michał, Nowosandeckie. Wojtyna Michał, Pawłosiów. Worobiec, Siechów. Wróbel Jakób, Brzoza Stara. Zagórski Walenty, Dębica. Zieliński Michał, Przeworskie. Żelasko Grzegorz, Stawsze.

W niewoli z innych pułków:

Ilczyk Józef, kapral 80 p. p. Krupka Andrzej, kapr, 80 p. p. Lipka Franciszek, 10 p. artyl., z Jelenia (43 szpital w Rjazaniu).

W liście strat Nr 148

znajdujemy prócz nazwisk żołnierzy z 16 p. obrony kraj. i 56 p. p., które podaliśmy w poprzednich numerach „Piasta, także następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici z 77 pułku piechoty:

Barbarak Leon, 15 k., Straszewice, 1886. Biliński-Kaczkienowicz Jan, 15 k., Bilina Wielka, 1881. Brzozowski Michał, 15 k., Nadyby, 1886. Bunio Filip, 14 k., Kornalowice, 1884. Cieślicki Stanisław, plut., 13 k., Sąsiadowice, 1888. Czopko Stefan, trębacz, 14 k., Dubaniowice, 1884. Dubil Paweł, 4 k., Wołcza, 1881. Dzyniów Mikołaj, 14 k., Hruszów, 1888. Frazik Jan, syn Michała, 16 k., Sambor, 1889. Hałuszka Teodor, 15 k., Litynia, 1890. Kinyszyn Andrzej, 13 k., Zastówki, 1884. Kluka Michał, 16 k., Ostrów, 1885. Krasicki Stefan, 8 k., Tomanowice, 1893. Kuchajewicz Michał, 5 k., Rodatycze, 1893. Kulaj Grzegorz, 16 k., Lubień Mały, 1884. Laba Józef, 11 k., Turze, 1892. Lewandowski Michał, 14 k., Medenice, 1893. Łysak Andrzej, 14 k., Łazek Górny, 1884. Makar Jan, 4 k., Jasionka-Steciowa, 1880. Małczyszyn Jan, 16 k., Modrycz, 1884. Minkiewicz Teodor, 16 k., Pusiany, 1888. Monasterski-Wiatuszcak Józef, 9 k., Sielec, 1893. Mudry Antoni, kapral 15 k., Sambor, 1888. Mycak Jan, kapral 16 k., Olszanik, 1890. Nowosilecki Seweryn, 14 k., Wyżna, 1886. Petreczko Stefan, 15 k., Winniki, 1884. Salo Szymon, 16 k., Kościelniki (Rudki), 1884. Sikora Stanisław, 16 k., Rychcice, 1884. Sowiak Teodor, 15 k., Lisznia, 1887. Sparyniak Mikołaj, 15 k., Solec, 1881. Sułag Mikołaj, 16 k., Czukiew, 1891. Śniatyński Teofil, 1 k., Drohobycz, 1881. Ułyniec Aleksander, 14 k., Jabłonów, 1881. Wozimac Michał, pluton. 15 k., Torczynowice, 1884. Zazula Teodor, syn Katarzyny, 13 k., Dublany, 1889.

Zabici z 20 pułku obr. kraj.:

Hytras Jan, 2 k. (przeniesiony z 16 p. obr. kraj.), Sadowski Michał, 9 k., Scianka, 1887. Sapiszczak Józef, 9 k., Medwedowce, 1885. Sługocki Albin, 2 k., Nosów, 1885.

W niewoli:

Antoch Wincenty, 98 p. p. 14 k. Balzer Piotr, Wadowice, pułk nieznany, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Błahuta Stanisław, 98 p. p., Rezypol (Nisz). Ciuruś Benedykt, frajter 98 p. p., Łęki, 1882 (Berezówka, gub. zabajkalska). Duda Michał, kapral 20 p. obr. kraj., Koniuszki. Gelak Julian, pułk niewiadomy (28 szpital we Włodzimierzu). Jeleń Franciszek, ze Śląska, pułk niewiadomy (57 ewakuac. szpital w Tambowie). Krul Jerzy, 98 p. p., Moszczanica (Nisz, Serbia). Kubicz Jan, 98 p. p., Chojnik (Nisz, Serbia). Lja Jan, strzelec, z Galicyi, ranny (10 szpital w Moskwie). Lonacki Michał, pułk niewiadomy (Tjumeń, gub. tobolska). Martyniuk Jan, pułk niewiadomy, z Moskalówki, ranny (Murom, gub. włodzimierska). Pawel Stefan, pułk niewiadomy (Rosya). Płaszczański Stefan, podoficer, pułk niewiadomy (30 szpital ewakuacyjny, Rosya). Reszwa Jan, pułk niewiadomy, ranny (Tjumań, gub. tobolska). Samorski Aleksander, artylerzysta (Rosya). Skoczylas Michał, 4 p. ułanów, 2 eskadron, Kozy (Bijsk, gub. tomska). Staniszczuk Andrzej, pułk niewiadomy, ranny (Włodzimierz). Stroja Jan, pułk niewiadomy (Rosya). Suder Walenty, pułk niewiadomy, ranny (43 szpital w Rjazaniu). Surowicki Franciszek, pułk niewiadomy, ranny (Tjumeń, gub. tobolska). Trawa Józef, pułk niewiadomy (Rosya). Wach Franciszek, pułk niewiadomy (Berezówka, gub. zabajkalska). Wereszczak Stanisław, ze Lwowa (Bijsk, gub. tomska). Zeliński Michał, kapral (Barnauł, gub. tomska).

W liście strat Nr 149

znajdujemy oprócz nazwisk żołnierzy z 16 p. obrony kraj. i 20 p. p., które wymieniliśmy w poprzednich numerach „Piasta", następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Bulak Antoni, 10 p. p. 9 k., Stojanice, 1890. Chruścicki Antoni, 10 p. p. 12 k., Nienadowa, 1892. Korylak Stefan, 10 p. p., 13 k., Tarnawce, 1887. Kowala Paweł, 100 p. p., ze Śląska, 1890. Kruczek Jan, 100 p. p., ze Śląska, 1881. Len Józef, 10 p. p. Malisz Karol, 100 p. p., ze Śląska, 1890. Meges Michał, 10 p. p. 15 k., Boratycze, 1893. Miarka Jan, 77 p. p. 1 k., Sadkowice, 1883. Nawojski Władysław, 42 p. p. 9 k., Wola Dalsza, 1891 (9/2). Niemczyk Franciszek, 10 p. p., Wierzowice, 1892 (1/12 1914). Pograniczny Michał, 10 p. p. 15 k., Lacko, 1893. Preissner Adam, 10 p. p. 9 k., Malinówka, 1892. Socha Józef, 12 p. obr. kraj. 6 k. (umarł i został pogrzebany

w Bystrej 23 stycznia). Szmulciak Jan, 10 p. p. Włoch Michał, 10 p. p. 9 k., Gorzyce, 1892.

Ranni:

Bielec Wojciech, 10 p. p., Bachorz. Czaplak Józef, 16 p. obr. kraj., Wieliczka. Czernicki Józef, 10 p. p. Domin Wojciech, 10 p. p., Dąbrówka Starzeńska. Dudys Jan, 77 p. p., Lipowa. Duplaga Jan, frajter 10 p. p., Domaradz. Jarosz Józef, 10 p. p., Blizne. Kaczmarski Józef, 10 p. p., Małkowice. Korczyński Jan, forysic 31 p. obr. kraj., Oświęcim. Kret Józef, 10 p. p. Lysak Jan, 77 p. p., Wadowice. Mazur Stanisław, 10 p. p., Przysietnica. Nisiołek Ignacy, 77 p. p., Olszany. Niemiec Albin, 10 p. p. Ortyński Michał, kapral 77 p. p., Łąka. Paczula Stefan, 10 p. p. Rosół Antoni, 32 p. Iszt., Glinik Polski. Ryż Józef, frajter 10 p. p., Haczów. Rzepka Szymon, kapral 10 p. p., Przysietnica. Schneider Jan, 10 p. p. Skarbiński Michał, 10 p. p., Bachorzec. Sobota Maciej, 10 p. p., Przysietnica. Szczur Jan, 77 p. p., Brzeźnica. Świsterski Jan, 10 p. p., Czukiew. Tichawski Józef, 100 p. p., Morawy. Urban Jan, 77 p. p., Dublany. Wajdanowski Antoni, 10 p. p., Izdebki. Węglarz Jan, 10 p. p., Przemyśl. Więckowski Paweł, 10 p. p. Wolmiczak Kasper, 77 p. p., Czukiew. Wróbel Franciszek, 31 p. obr. kraj., Kozy. Wszaniak Michał, 10 p. p. Zatwardnicki Józef, frajter 10 p. p., Drohobyczka.

W niewoli z 10 pułku piechoty:

Andruszczak Jan. Babiak Jan, Stubieńko. Baczyński Grzegorz, Krowniki. Bajtala Antoni. Bąk Wincenty, kapral. Banaś Kasper, Dylągowa. Banaś Walenty, Sielnica. Banaś Wincenty, Dylągowa. Baran Jan. Bednarczyk Michał, Komarowice. Bednarczyk Stefan, Przedzielnica. Bednarz Jakób, Brzozowskie. Bober Michał, Domaradz. Bociarz Józef, Jabłonica Polska. Boczar Antoni, Jabłonica Polska. Boczar Wawrzyniec, Jabłonica Polska. Bucki Stanisław. Bukryj Józef. Buksa Aleksander, Szechynie. Buryn Maksymilian. Demczak Grzegorz, Jawornik Ruski. Duda Jan, Stare Sioło. Dzoń Władysław, Grabownica. Fien Franciszek, Jawornik Ruski. Fil Jan, Izdebki. Fok Michał, Krzeszkowa. Froń Wincenty, Domaradz. Gąsior Stanisław, Wyszatyce. Gładysz Józef, Izdebki. Gonciarz Jan, Przemyśl. Grzegorzak Franciszek, Przedmieście Dubieckie. Hałajko Mikołaj, Polana. Hanas Stefan. Hichalkiewicz Józef. Hrynkiewicz Szymon, Bełwin. Iskomin Jan, pluton., Ruska Wieś. Iwasko Piotr. Jakób Franciszek, pluton., Hłczko. Jozko Teodor, Nachaczów. Kasparek Józef, Zabłotce. Kawiak Jan, Kosztawa. Kazienko Władysław, Nienadowa. Klucznik Stefan, Bolestraszyce. Klyz Tomasz, Sielnica. Kocan Antoni. Koczerkiewicz Jan, Chodnowice. Kołodziej Michał, Iskań. Kowalski Antoni. Kowalski Mikołaj, Nowosiółki. Kozarz Paweł, Polchowa. Król Jan, Kosztowa. Krupa Franciszek, pluton., Harta. Krupa Jan, jedn. och., Przemyśl. Krupiński Józef. Knryło Jan. Kuryło Piotr. Łaba Jan, Rudniki. Labiak Józef. Lach Franciszek. Lechota Paweł, Huta Brzuska. Leń Antoni. Leniarz Michał, Reszpol. Leśniak Antoni, Kormanice. Lewandowski Wojciech, Przemyśl. Loza Mikołaj, Pietnice. Luczyszyn Mikołaj, Hujsko. Łewczak Andrzej. Machnik Antoni. Machnik Józef. Machowski Franciszek. Madijowski Wojciech. Malinowski Józef. Matwijczak Grzegorz, Hludno. Mazur Jan, kapral, Wyszatyce. Mazur Jan, Czerlany. Mazurek Jan, Przedmieście Dubieckie. Misiński Edward, Dobromilskie. Mościszko Jan, forysic. Myrta Walenty, pluton., Golcowa. Nakoneczny Władysław, Siedliska. Nalepa Mikołaj, Jawornik Ruski. Nestarowski Jan, Mielnów. Nester Ignacy. Nestor Jan, Hruszów. Noga Wojciech, Rodatycze. Nowakowski Andrzej, frajter, Przemyśl. Nycz Franciszek. Oleniak Piotr. Olesz Mikołaj, Krzeczkowa. Opaliński Franciszek, Buków. Ostafiński Jan, Dąbrówka Starzeńska. Paliwoda Stefan. Leszczyny. Paraszczyszyn Szymon, Szczerzec. Pasciak Piotr, feldfebel, Harta. Pelczarski Jacek, Tomaszów. Piechura Teodor. Pilawski Teodor, kapral, Brzozów. Piróg Józef, feldf., Maziarnia. Połański Józef, Kniaźpol. Półchłopek Jan. Polechoński Mikołaj. Prochownik Mikołaj. Pysz Maciej. Pytlowany Piotr, Dydnia. Rachwalski Albin, Wydrna. Rehaut Józef, Przemyśl. Ruchaj Mikołaj. Ruda Stanisław, Wydrna. Ruszak Jan, frajt. Salamacha Piotr, Cyków. Sałuk Stefan, pluton., Nakło. Saroka Antoni. Saurij Jan. Serednicki Włodzimierz, kapral, Końskie. Sienka Stanisław, Bachorz. Skiba Ludwik, Wesoła. Snłczek Franciszek, Wola Jasienicka. Socha Karol, Lubno. Soroka Wiktor, pluton, Kniażyce. Sowa Franciszek, Wesoła. Sowa Walenty. Spilski Jakób, Boniowice. Staraniec Michał. Stecyk Paweł, Krasiczyn. Stecyk Stefan, feldf., Medyka. Stodolski Franciszek, Czernichów. Stoncel Franciszek, Barycz. Stysło Jan, pluton., Cyków. Synowiec Paweł, kapr., Wesoła. Szaramaga Józef, kapral, Przemyśl. Szawaryński Jan, frajter. Szczupak Michał, Hroszówka. Szczurko Aleksander, Miękisz Nowy. Szczurko Jan, Borszowice. Szmigielski Franciszek. Szumański Józef, Przemyśl. Świta Józef, Grochowce. Taberski Franciszek. Tercha Andrzej, Brzozów. Tkaczyk Michał, Jamna Dolna. Tomoński Jan, Brzozowskie. Toron Józef, Przemyśl. Turko Michał, Cisowa. Turopolski Adam, Jawornik Ruski. Urban Antoni, Bachów. Wasylyszyn Mikołaj, Bircza Stara. Wójcik Władysław, Witrybów. Wojewódka Józef, Domaradz. Wołk Piotr, Medyka. Wołoszyn Grzegorz, Drozdowice. Worobiak Teodor. Woźniak Andrzej, Łomna. Wszaniak Michał. Zabłocki Jan, kapral. Zaharbiński Mikołaj, Leszczyny. Zaleski Feliks, Nienadowa. Zariczny Mikołaj, Krzeczkowa. Zelwak Józef.

W niewoli z niewiadomych pułków.

Bawer (Tjumeń, gub. tobolska). Belko Franciszek, strzelec (57 ewakuac. szpital w Tambowie). Benak Franciszek, Brzezina (Nisz, Serbia). Berkiet Paweł, ranny (10 szpital w Moskwie). Bernat Franciszek (Jegorjewsk gub. rjazańska), Bozjuski Antoni, ranny (Wolsk, gub. saratowska). Brodowicz Józef (Rosya). Czech Franciszek (Jegorjewsk, gub. rjazańska). Dimkowicz Mikołaj, cywilny (Samarkand). Gajduk Stefan (Rosya). Galesz Maksymilian, medyk, Lwów (Troickaja, gub. orenburska). Gladun Jakób, Sokołów, ranny (Kozłów, gub. tambowska). Grebiński Franciszek, Białokiernica (Rosya). Kopolowicz Michał, tren (Samarkand). Kuba Józef (Knjażewac, Serbia). Kursa Stanisław (Tomsk). Kwijal Maciej (Rosya). Lert Jan, Derewlany, ranny (32 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Lipczyk Jan (Tjumeń, gub. tobolska). Petrowski Franciszek (Symbirsk). Podgurski Jakób (Tjumeń). Solewski Michał, ułan, Suchowola (Boguczar, gub. woroneżska). Steczyński Jan, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Sztogryn Michał, frajter, Trembowla (Aszabad). Tranczuk Antoni, cywilny, Kamionka Mała (Samarkand). Trotnik Jan (umarł w 58 ewakuac. szpitalu w Rosyi). Waligóra Wincenty (Nikszić, Czarnogóra).

W niewoli z różnych pułków:

Kozłowski Piotr, 16 p. obr. kraj. 7 k., Sułków. Misiewicz Jan, 28 p. p., Targowiska (Taszkent). Wallach Maciej, 42 p. p., Dąbrowskie (Nisz).

W liście strat Nr 150

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Azikiewicz Stanisław, 80 p. p., Gaje Smolne, 1891. **B**aczkiewicz Piotr, pluton. 80 p. p., Majdan Stary, 1880. **C**hamula Michał, 80 p. p., Bortków, 1893. **D**idyk Teodor, 80 p. p., Jazłowczyk, 1888. Dzikiewicz Łukasz, 80 p. p., Białykamień, 1883. **G**ojda Michał, kapral 80 p. p. **H**ołak Mikołaj, furman (10 paźdz. 1914 umarł w szpitalu w Kętach). **J**akóbczyński Franciszek, 80 p. p., Husk, 1889. Jaremczuk Mikołaj, 80 p. p., Lahodów, 1892. **K**lich Michał, furman z Dobczyc, 1898 (27/1 w szpitalu jarosławskim w Żywcu). Kozakiewicz Wiktor, 35 p. lszt., Chodaczków Wielki, 1875. Kuć Tymoteusz, 80 p. p., Niwice, 1886. **L**ewandowski Mikołaj, 80 p. p., Olejów, 1880. Lobaj Piotr, 80 p. p., Wertełka, 1893. Lypka Jan, 80 p. p., Streplów, 1890. **M**ajkut Marcin, wachm. żandarm. 80 p. p. Marciniuk Ignacy, kapral 80 p. p., Niemiacz, 1883. Meczner Antoni, Witkowice, 1876. **O**chota Antoni, 80 p. p., Radziechów, 1894. Owsiany Józef, 80 p. p., Jezierna, 1892. **P**anas Jędrzej, 80 p. p. **R**ympichel Franciszek, 80 p. p. 1 k. **S**ienkiewicz Jan, 80 p. p., 1893. Sikora Jan, 80 p. p., Białogłowy, 1892. Sułyma Grzegorz, kapral 80 p. p., Bortków, 1884. **T**arapata Michał, 80 p. p., Dziedzilów, 1890. Truchliński Teodor, 80 p. p., Ponikwa, 1891. Tyz Piotr, 80 p. p., Gołogóry, 1884. **W**ąs Andrzej, 80 p. p., Jezierna, 1885. **Z**aremba Paweł, kapral 80 p. p., Usznia, 1886.

W niewoli z 80 pułku piechoty:

Andruszczak Jan. **B**abuniak Teodor. Bałacki Józef, Skwarzawa. Bodnarski Józef, Olejów. Berbeka Paweł, Dmytrów. Berezowski Andrzej, kapral, Białogłowy. Berkieła Michał, Wertelka. Białecki Karol, Szpikłosy. Bodnar Władysław, Hodów. Bok Władysław, Podkamień. Borucki Szymon, Turze. Brytan Piotr, Bełzec. Butyn Tomasz, Zagórze. Bzdiuch Józef, Wicyn. **C**iołko Stanisław, Bawarów. Cityński Grzegorz. **D**emczyszyn Łukasz, kapral, Turze. Demczyszyn Tymoteusz. Deresz Jakób, Panasówka. Drozdowski Kazimierz, Laszków. Druczek Piotr, Jasniszcze. **G**aj Jan, Boratyn. Gawar Jan, Nieszków. Grzyb Karol, kapral, Kutkorz. Gurski Michał, Hołoskowice. **H**orczakowski Grzegorz, Folwarki. Hryniewicz Jan, Dobrotwór. Hudyma Metody, Bałuczyn. **I**waszczyszyn Aleksander, Czyżów. **K**apitaniec Antoni, kapral, Bełzec. Kogus Ignacy, frajter, Biały Kamień. Kokowski Grzegorz, Zborów. Kolba Jan, Panasówka. Kołodziński Jan, Usznia. Kornacki Franciszek, Ordów. Kosowski Jan, Czechy (pow. Brody). Kowal Józef, Olejów. Krupicki Zygmunt, Zborów. Krupka Andrzej, Gologóry. Krzyżanowski Józef, Krasne. Kuchcicki Jan, Hołubica. Kurylkiewicz Jan, Biały Kamień. Kyrycz Michał, Łopuszany. **L**is Jan, kapral, Opaki. Luban Michał, Stybekówka. **Ł**achowski Paweł, Zulice. Łapiński Jan, pluton., Radziechów. Łukaszewski Jan, Złoczowskie. Łysak Jan, Sznyrów. **M**acko Jan, Złoczów. **N**agas Kazimierz, Gaje Smoleńskie. **O**kolita Józef, Pomorzany. Ornarowicz Jan, Kniazie. **P**anczyszyn Stefan. Parobczyszyn Stanisław. Pasternak Piotr, Skwarzawa. Pawluch Piotr, Pomorzany. Piszewski Konstanty. Podkowski Andrzej, Krasne. Podoluk Jan, Żelechów W. **R**adziewiński Teodor. Rostykus Jan, Petewczyce. Rudok Justyn. Rudy Jan, Kołtów. Rudy Teodor, Łany Polskie. Rudy Mateusz, Dziedzilów. Rusianowski Piotr, Białogłowy. **S**adowy Mikołaj. Siołkowski Edward, Busk. Smyk Jan, kapral, Ostrowczyk. Stefanyszyn Michał, Pomorzany. Suchostawski Józef. Szczur Jan, Busk. Szmicki Jan, Chołojów. **T**ymecki Karol, kapral, Pietrycze. **W**ęgrzynowski Dominik, Nakwasza. Wilkuszewski Władysław, feldf., Busk. Wojtowicz Stefan, frajter, Smarzów. Wojtyna Stefan, Juskowice. Wołk Ignacy. **Z**ając Stefan, Ryków. Zaręba Józef, Usznia. Zawadowski Tomasz, Pomorzany.

W niewoli z innych pułków.

Baldinger Szymon, 31 p. obr. kraj., Kalwarya Zebrzydowska, ranny. **M**igas Michał, 54 p. p. 8 k., Sidzina (Bijsk, gub. tomska). **W**ójcik Michał, 54 p. p., Bilczyce (Bijsk). **Z**ięba Jan, 54 p. p., Stróże (Bijsk).

W niewoli z niewiadomych pułków:

Audrjuszek Antoni (Omsk). **B**alik Teodor, ranny (35 szpital polowy w Kałudze). Baljasz Józef (Mokszan, gub. penzenska). Bambola Jan, Sadkowice (Bijsk, gub. tomska). Bober Ignacy, Chłopy, ranny (Rosya). Broz Kazimierz (Nisz). **C**han Józef, frajter (Aczyńsk, gub. jenisejska). Czaplja Ignacy (Barnauł, gub. tomska). Czornecki Kazimierz, frajter (Tjumeń, gub. tobolska). **F**ednicki Stefan (Tjumeń). Filns Józef, ranny (40 szpital w Tule). Fladlicz Jakób, ranny (Woroneż). **G**anuk Mikołaj (Tjumeń, gub. tobolska). Gujsak Paweł, frajter, z Bukowska, ranny (1 szpital w Moskwie). Guren Józef, pow. Brody (Omsk). Gucul Michał (Tjumeń). **H**arasta Józef, artylerzysta (Taszkent). **K**apte Feliks, landszturmista, z Krakowa, ranny (Ukryskoje, prow. transbajkalska). Keczer (Tjumeń). Klos Jan (Bijsk, gub. tomska). Kogut Franciszek, Mołotów (Bijsk). Kostjanik Adam, ranny (10 szpital w Moskwie). Kowasz Władysław, Narol wieś (Bijsk, gub. tomska). Kuba Józef (Orenburg). **L**oman c Jan, Michniowice (Aszabad). **M**aternak Sebastyan, ranny (Tomsk). Matys Jan, landszturmista (Irkuck). Michalko Andrzej (Tobolsk). **N**iechajewicz Franciszek, Jawornik, ranny (30 szpital w Rosyi). Nowotny Antoni, Kraków, ranny (Rosya). Nowotny Józef (Jegorjewsk, gub. rjazauska). **P**idlak Józef (Barnauł, gub. tomska). Pidpirka Piotr, Jarosław, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Pietrzyk Franciszek (Bijsk, gub. tomska). Pindek Michał, Lwów (Bijsk). Pliwak Antoni (Tobolsk). Popiołek Józef, ranny (Aszabad). Posada Michał, Turka (Bijsk, gub. tomska). Pszylak Paweł (Tjumeń, gub. tobolska). **R**ogalia Władysław (Rosya). Róźeczka Franciszek (Barnauł, gub. tomska). Rubaszewski Filip, Ilkowice (Bijsk, gub. tomska). Rudko Paweł (Barnauł). Rudzki Jan, jednoroczny (Tomsk). **S**awicki Jan (Rosya). Szegda Mikołaj, Łańcut, ranny (35 szpital w Kałudze). Sekel Egon, podoficer, Ludwikówka (Nowomikołajewsk, gub. tomska). Simkowski Michał, podoficer (Barnauł, gub. tomska). Sin Andrzej, frajter (Tjumeń, gub. tobolska). Skupen Mikołaj, jednor. ochotn., ranny (Serdobsk, gub. saratowska). **W**oszczak Józef (Jegorjewsk, gub. rjazańska). **Z**iaja Bartłomiej, Chmielnik (Bijsk, gub. tomska). Zydko Kajetan, frajter, Bukowsko (Bijsk).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. pod zarządem L. K. Górskiego.